

Witold Papierniak

5. Mauzoleum Piastów świdnicko-jaworskich

Spis treści:

5.1. Wstęp historyczny.....	1
5.1.1 Księstwa świdnickie i jaworskie.....	1
5.1.2 Dlaczego Krzeszów?.....	3
5.1.3 Kogo tu pochowano?	3
5.2 Wprowadzenie architektoniczne i dzieje budowy	4
5.3 Opis wnętrza	5
5.3.1 Nagrobki i epitafia	5
5.3.1.1 Nagrobek Bolka I.....	6
5.3.1.2 Nagrobek Bolka II	6
5.3.1.3 Epitafia obu książąt.....	8
5.3.1.4 Epitafium Bolka III.....	10
5.3.1.5 Nagrobek Władysława Zedlitz.....	11
5.3.2 Malowidła sklepienne	11
5.3.2.1 Kopuła północna:	11
5.3.2.2 Kopuła południowa:.....	14
5.3.3 Ołtarze.....	16
5.3.4 Pozostałe rzeźby	17
5.3.5 Przejścia do kaplicy Bożego Grobu (Marii Magdaleny)	19
5.4 Symbolika całości.....	19

5.1. Wstęp historyczny

5.1.1 Księstwa świdnickie i jaworskie

Po śmierci Henryka II Pobożnego w bitwie pod Legnicą (9 IV 1241) następuje podział Dolnego Śląska na trzy księstwa: z jednego i dużego wrocławskiego wyodrębniają się legnickie i głogowskie. Syn Henryka II, książę legnicki Bolesław II Rogatka dokonał dalszego podziału swej ziemi między trzech synów. Tak powstały nowe i mniejsze księstwa: jaworskie (w 1274 roku), lwóweckie (w 1278) i świdnickie w 1290. Księstwo lwóweckie istniało krótko, weszło w r. 1286 w skład księstwa jaworskiego i odtąd to ostatnie obejmowało teren daleko na zachód od Jawora, aż do rzeki Kwisy (zachodnia granica Śląska) i wzdłuż niej na północ w rejon Bolesławca, a później jeszcze Nowogrodu Bobrzańskiego, czyli prawie całe dorzecze Bobru. Księstwo świdnickie zajęło natomiast obszar od górnego Bobru na wschód, początkowo po Dzierżoniów. Potem doszły tu jeszcze Ząbkowice, Ziębice i po północnej stronie Sobótka. Po śmierci Bolesława II Rogatki jego starszy syn Henryk objął Legnicę i nieco później Wrocław, gdzie był już piątym panującym o tym imieniu. Dlatego też jest znany jako Henryk V Gruby (choć był wnukiem Henryka II a synem Henryka III). Młodszy syn Rogatki - Bolko I otrzymał Świdnicę wraz z Jaworem i jest założycielem linii świdnicko-jaworskiej Piastów.

Bolko I panował w latach 1290-1301. Rozpoczął fortyfikowanie długiej, południowej granicy z Czechami, wznosząc liczne kamienne zamki. Od jednego z nich przyjął tytuł *Pana na Książu*. Miał trzech synów, stąd każdy z nich otrzymał potem mniejsze dziedzictwo: Bernard - Świdnicę, Henryk - Jawor a Bolko - nowo powstałe księstwo ziębickie. Wszyscy oni używali nadal tytułu *Pana na Książu* i prowadzili wspólną politykę. Bolko I był zbyt słaby, aby osobiście uczestniczyć w próbie zjednoczenia Polski, ale popierał w tych staraniach Władysława Łokietka, a swego syna Bernarda ożenił z jego córką Kunegundą. Bernard panujący w latach 1301-1326 kontynuował dzieło ojca.

Syn Bernarda - Bolko II Mały, ur. między 1309-1312, władał w latach 1326-68. Przejął księstwo jaworskie po zmarłym bezpotomnie stryju i okazał się wybitnym władcą. Początkowo musiał walczyć z Luksemburgami. W roku 1331 powstrzymał armię króla Czech Jana Luksemburskiego i dzięki temu nie zdołała się ona połączyć z wojskami krzyżackimi. W efekcie Łokietek odniósł zwycięstwo nad częścią sił krzyżackich w bitwie pod Płowcami, na Kujawach. W roku 1345 doszło do najazdu następcy Jana - Karola IV. Świdnica wytrzymała długie oblężenie, ale Kamienna Góra została zajęta. Według średniowiecznej kroniki Bolko II odzyskał miasto w iście trojański sposób. Ukrył swoich wojów w kilku wozach z sianem. Ponieważ czeska załoga potrzebowała go dla swych koni, przeto zarekwirowała łądunek i wprowadziła do miasta. Wówczas żołnierze Bolka z wozów wyskoczyli, strażę obezwładnili i otworzyli bramy dla własnych oddziałów.

Kazimierz Wielki - wuj Bolka II - rozpoczął pertraktacje z królem Czech, Niemiec, a od roku 1355 także cesarzem rzymskim - Karolem IV, chcąc rozerwać niebezpieczny dla Polski sojusz luksembursko-krzyżacki i w roku 1348 ostatecznie zrzekł się swych praw zwierzchnich do Śląska (nie zgodził się jednak na oderwanie diecezji wrocławskiej od Gniezna i podporządkowanie jej Pradze) a cesarz zrezygnował z pretensji do korony polskiej. Wobec takiego obrotu spraw i Bolko II zawarł z Karolem IV kompromis. Zachował niezależność jako książę, ale oba księstwa stały się posagiem córki jego brata Henryka Jaworskiego - Anny. Została ona wydana za męża za Karola w roku 1353. Ich ślub miał miejsce w Budzie na Węgrzech 27 V, 28 VII tego samego roku ukoronowano Annę w Pradze na królową Czech, 9 II 1354 w Akwizgranie otrzymała koronę niemiecką, a we wrześniu tego roku w Rzymie - cesarską. Była to oszałamiająca kariera. Orszak Anny i Karola udający się do Rzymu liczył ponoć 2000 osób a wśród nich był także Bolko II.

W kontrakcie zawartym z Karolem IV Bolko II zastrzegł, że po jego śmierci rządy ma sprawować jego małżonka Agnieszka. Książę zmarł w wieku ok. 56 lat 28 VII 1368. Panował wówczas nad dwoma własnymi księstwami powiększonymi o znaczne obszary:

- Kąty Wrocławskie z najbliższą okolicą (kupione od jego stryja - Bolka Ziębickiego);
- rejon Srebrnej Góry i Złotego Stoku (kopalnie i huty kupione od następcy Bolka Ziębickiego);
- połowę księstwa brzeskiego z Brzegiem i Oławą (kupione od Wacława Brzeskiego);
- Grodków, należący do biskupa wrocławskiego (zdobyty zbrojnie - tu Bolko działał w imieniu cesarza);
- kilka zamków czeskich i miasto Mieroszów (uzyskane w r. 1359 od cesarza);
- Kluczbork, Wołczyn i Byczynę (otrzymał je od Kazimierza Wielkiego);
- część księstwa cieszyńskiego (Siewierz - kupiony od Przemysła Cieszyńskiego);
- części księstw głogowskiego i ścinawskiego (otrzymał w dożywotnie władanie);
- Dolne Łużyce (otrzymał je również w dożywotnie władanie).

Łużyce weszły pod władanie Piastów świdnicko-jaworskich już wcześniej. Henryk Jaworski (stryj Bolka II) walcząc o spadek po swej matce zajął wsch. ich część ze Zgorzelcem w roku 1319. Potem zrzekł się stopniowo tych ziem na rzecz króla Czech Jana Luksemburskiego (w 1329 i 1337) za co otrzymał w dożywocie Trutnov w Czechach oraz królewską część księstwa głogowskiego.

Zjednoczony przez Bolka II obszar rozciągał się na płn. zach. prawie pod Berlin. Agnieszka przeżyła męża o 24 lata i dopiero po jej śmierci w roku 1392 ziemie te przeszły ostatecznie w ręce czeskie. Ostatnie niezależne księstwo piastowskie znalazło się pod obcym panowaniem. Trwałymi nabytkami okazały się tylko tereny uzyskane od książąt ziębickich, pozostałe wróciły do poprzednich właścicieli.

Bolko II zmarł bezpotomnie, jednak kronikarz śląski wspomina o pogłoskach, według których Agnieszka urodziła mu syna - Bolka III. Ten jednak został przypadkiem śmiertelnie ugodzony kamieniem w głowę przez błazna książęcego - niejakiego Jakuba Tau lub Thao - podczas zabawy na zamku w Bolkowie i zmarł w wieku kilku zaledwie lat. Dziś uważa się to za legendę.

Choć w okresie 1274-1392 księstwa świdnickie i jaworskie były rządzone często przez jedną osobę, to jednak są traktowane przez historyków odrębnie. Miały dwa różne herby. Pod władaniem czeskim, a po roku 1526 austriackim, cały czas były tak zwanymi księstwami koronnymi - wchodziły w skład korony czeskiej jako księstwa dziedziczne tej korony. Władcą był w nich aktualny król Czech, w którego imieniu na miejscu zarządzali oddzielni starostowie. Oba księstwa aż do połowy XVIII w. miały własne struktury urzędnicze i księgi sądowe.

5.1.2 Dlaczego Krzeszów?

Dlaczego leżący na uboczu Krzeszów stał się nekropolią dla Piastów świdnicko-jaworskich? Najprościej odpowiedzieć, że taka była wola fundatora opactwa. Czemu jednak wybrał on tę miejscowość a nie stolicę - Świdnicę lub ewentualnie Jawor? Otóż w roku 1292 miasta te nie mają jeszcze znaczącej pozycji. Bolko I odziedziczył po swym ojcu południową część księstwa legnickiego, które rozpadło się właśnie na dwie części. Znajdujące się na tym terenie miasta nie były wówczas bezpieczne, to właśnie Bolko I zaczął otaczać je murami i rozpoczął budowę zamków w ich obrębie. Nie było również odpowiednio dużych, murowanych świątyń. Istniejące tam obecne kościoły farne (św. św. Stanisława i Wacława w Świdnicy - od 25 II 2004 katedra dla diecezji świdnickiej oraz św. Marcina w Jaworze) rozpoczęto budować dopiero parędziesiąt lat później. Ale można podać jeszcze dwie przyczyny:

Obszar obu księstw miał od południa naturalne granice oparte na wyższych pasmach górskich w dwóch rejonach: w Karkonoszach z Górami Izerskimi po zachodniej stronie oraz na odcinku Góry Suche - Góry Sowie, po stronie wschodniej. W części centralnej zachodnie pasma Gór Kamiennych oraz Brama Lubawska, przez którą prowadził stary szlak handlowy - wariant szlaku bursztynowego, były stosunkowo łatwo dostępne. Tu właśnie znalazło się opactwo krzeszowskie. Książę liczył zapewne, że ziemia ta, jako neutralna własność kościelna, nie będzie zarzewiem niepokojów wojennych. W XIII w. kara kłutwy, jaką mógł otrzymać każdy, dokonujący zaboru mienia kościelnego, była naprawdę groźna, może nawet szczególnie dla władców Czech - Przemysławów, a po roku 1306 Luksemburgów, przyszłych cesarzy, którzy stale zagrażali od południa księstwu świdnickiemu.

Warto zwrócić uwagę, że na terenie Śląska mamy jeszcze jeden obszar przygraniczny, który chyba już w XII wieku stał się własnością kościelną. To kasztelania otmuchowska, z której pod koniec XIII w. powstaje księstwo biskupów wrocławskich ze stolicą w Nysie. Doszło tam do znanego sporu między biskupem Tomaszem II a księciem wrocławskim Henrykiem IV Prawym (Probussem). Biskup dwukrotnie wykłął księcia w latach 1279 i 1284. Po śmierci Henryka IV Bolko I otrzymał część księstwa wrocławskiego i dlatego uważał, że ma pewne prawa do kasztelani otmuchowskiej, tzw. regalia. Wzniósł nowy zamek w Jaworniku (obecnie w Czechach, na południe od Paczkowa), zaczął ściągać dziesięcinę z tamtejszych wsi, ale ostatecznie zgodził się z wyrokiem sądu biskupa krakowskiego w tej sprawie i w roku 1296 zwrócił zajęte ziemie biskupowi wrocławskiemu.

Wśród Piastów Śląskich istniała tradycja pochówków w ufundowanych przez siebie kościołach. Wnuk Krzywoustego - Bolesław Wysoki pochowany został w opactwie cysterskim w Lubiążu. Syn tegoż Bolesława - Henryk I Brodaty spoczął w Trzebnicy (klasztor cysterek), Henryk II Pobożny w kościele św. Jakuba we Wrocławiu (ufundował go dla franciszkanów). Dalsi wrocławscy piastowicze Henrykowie III i V wraz z żonami spoczęli u klarysek we Wrocławiu. Henryk IV Probus w kościele św. Krzyża we Wrocławiu (wotum księcia po pojednaniu z biskupem Tomaszem II). Bolesław Rogatka pochowany został chyba w Legnicy u dominikanek (dziś kościół ten nie istnieje). Dlatego też Bolko I uznał nowy klasztor w Krzeszowie za odpowiednie miejsce dla siebie i swych potomków, a jako fundator mógł tego wymagać. Po dobrym wyposażeniu przybyłych tu w roku 1292 cystersów liczył, iż wznoszony przez nich kościół stanie szybko, będzie okazały i że zakonnicy nie zapomną o nim i o jego następach w codziennych modlitwach. Groby książęce miały dodatkowo dokumentować własność piastowską na rubieżach księstwa. Chyba jednak żaden z pochowanych tu książąt nie przypuszczał, że po nich za kontynuatorów i spadkobierców dynastii będą uważali się zakonnicy i jak bardzo w XVIII wieku będzie to dla nich ważne.

5.1.3 Kogo tu pochowano?

W krypcie krzeszowskiej spoczęli następujący przedstawiciele rodziny panującej: Bolko I Świdnicki (zmarły w roku 1301), jego wcześniej zmarły pierwszy syn Bolko, następnie drugi syn Bernard I Świdnicki (zm. 1326), Henryk I Jaworski (zm. 1346), Henryk II Jaworski (zm. 1343-1345) i Bolko II Świdnicko-Jaworski (zm. 1368), czyli sześć osób z dynastii Piastów. Do dziś zachowały się tylko dwa nagrobki Bolka I oraz Bolka II - ostatniego z tej linii.

Nie wiemy, czy każda z pochowanych tu osób miała okazały nagrobek. Można przypuszczać, że nie. Chyba tylko trójka z nich otrzymała oddzielne i kosztowne sarkofagi. Nagrobki Bolka I i II znajdowały się przed ołtarzem głównym kościoła klasztornego. Sarkofag syna Bolka I - Bernarda Statecznego - ustawiono między stallami zakonnymi. Pozostałe nagrobki i epitafia umieszczono prawdopodobnie za ołtarzem głównym, w dobudowanych nieco później (XIV-XV w.) kaplicach. Oprócz męskich potomków rodziny książęcej, w pierwszym kościele klasztornym w Krzeszowie zostali też pochowani przedstawiciele co najmniej dwóch śląskich rodów rycerskich: Zedlitzów (Zeidlitzów) i Gallasów. Zedlitzowie po Piastach byli drugimi dużymi dobrodziejami dla klasztoru i dla nich zbudowano pierwszą oddzielną kaplicę pod wezwaniem św. Trójcy. Kronikarz Naso w opisie świątyni z roku 1667 wspomina, że oprócz starej krypty dla opatów i książąt przed ołtarzem głównym, przy wejściu do niej *jest drugi, nowy grobowiec, w którym chowa się świeckich*. Nie wiemy jednak jakie osoby tam spoczęły.

Kiedy postanowiono zburzyć dotychczasowy kościół i wznieść nowy - połączony z mauzoleum, narodziła się zapewne zupełnie nowa koncepcja zaznaczenia roli fundatorów i ich dziedzictwa, a niektóre tablice nagrobne do niej nie pasowały. Dlatego z części nagrobków w ogóle zrezygnowano.

5.2 Wprowadzenie architektoniczne i dzieje budowy

Mauzoleum już w swoim planie ma widoczne znaczenie symboliczne. Dwie jego części - oddzielne kaplice, dwa centralne układy z kopułami, to jakby dwa księstwa: świdnickie i jaworskie. Cała budowla w rzucie wygląda jak mitra książęca a przylegająca od wschodu mała kaplica Marii Magdaleny z grobem pańskim stanowi jej zwieńczenie. Półkoliste zamknięcie prezbiterium świątyni przypomina natomiast głowę książęcą ozdobioną tą mitrą i wydaje się być też częścią tego układu. Trzeba przyznać, że doskonale wiąże się to z rzutem bazyliki. Jak stwierdził prof. Henryk Dziurla *kompozycja przestrzenna mauzoleum przypomina jakby dwugłos, który nigdy nie uzyskałby pełni trójdźwięku bez połączenia z wnętrzem kościoła*. Osie tej kompozycji - linie dzielące na pół obie kaplice - stanowią przedłużenia dwóch ciągów komunikacyjnych świątyni. Wewnątrz mauzoleum linie te przechodzą przez drzwi z ozdobnymi portalami i epitafiami książęcymi.

Budowla usytuowana została po wschodniej stronie bazyliki i na terenie cmentarza, co także trzeba uznać za najlepszą z możliwych lokalizację. Stąd wschodzi codziennie słońce, traktowane przecież za symbol Chrystusa - światłości świata oraz zmartwychwstania. Dlatego też kościoły budowano z zasady jako orientowane ołtarzem głównym na wschód. Dodatkowo mauzoleum łączy się z ostatnimi stacjami kalwarii: Ukrzyżowaniem (rzeźba przed wejściem) i Grobem Bożym (w kaplicy Marii Magdaleny).

Z zewnątrz mauzoleum swoim wyglądem może nie zachwyca, ale też nie jest przeznaczone do takiej prezentacji. Nie rzuca się w oczy, jest tylko przybudówką do świątyni mariackiej. Jest niższe aż o 20 m od kalenicy kościoła i obchodząc z zewnątrz mur klasztorny można z trudem zauważyć co najwyżej jego dach. Dach ten był zresztą w XIX w. parokrotnie zmieniany i nie znamy pierwotnego jego wyglądu. Dolna część cmentarza, skąd można objąć całe mauzoleum (oprócz dachu) wzrokiem, nie jest już przewidziana do odwiedzania przez turystów. Po obu stronach wschodnich absyd znajdują się widoczne z zewnątrz półokrągłe zgrubienia muru, na których opierają się częściowo kopuły. Z zewnątrz dach swoim obecnym niemal płaskim kształtem w ogóle nie sugeruje w środku istnienia kopuł. Świadczą o nich natomiast dwie latarnie, widoczne jak dwie małe wieżyczki. Znajdowały się na nich pierwotnie orły na czerwonych poduszkach, w mitrach książęcych na głowach i trzymające w szponach berła i miecze.

Do środka wchodzi się od północnej strony. Tu wrażenie może zrobić wysokość, na której znajduje się klamka i zamek w drzwiach, ok. 190 i 175 cm nad posadzką. Każdy, kto je otwiera, czuje się w tym momencie mały i w poczuciu pewnej pokory wstępuje dalej przez drzwi wysokie na 4 m.

Wewnątrz panuje nastrój wprowadzie poważny, ale ciepły i pogodny. Można odnieść wrażenie, że to nie kaplice grobowe, ale reprezentacyjne dwie sale przeznaczone na jakieś uroczystości świeckie. To efekt kolorystycznej dekoracji, która wraz ze światłem wpadającym przez okna i dwie latarnie w

kopułach stwarza tę niezwykłą scenię. Powierzchnie ścian oraz kolumny są marmoryzowane. Barwne kompozycje występują na ścianach i elementach architektury, szczególnie wiele różnych odcieni barw czerwonej i różowej mamy na gzymsach, rzeźby są białe (to także zasługa stiuku), posadzka jest wykonana z sześciobocznych płyt z szarego marmuru. W narożnikach stoją rzeźby oraz dwa książęce sarkofagi. Wymiary mauzoleum są następujące: szerokość 27,4 m, długość od portalu z kościoła do absydy za stojącym naprzeciw ołtarzem wynosi 18,8 m, średnice obu kopuł mają po 9,4 m, wysokość mierzona od posadzki do zewnętrznych części kopuł 12,8 m, do fresków w centralnej części kopuły 14,95 m a do sklepień w latarniach aż 18,45 m. Pod mauzoleum znajduje się pusta obecnie krypta. Kopuły oprócz ścian zewnętrznych opierają się też na wewnętrznym filarze między ołtarzem środkowym (pod wezwaniem Wszystkich Świętych) a zejściem do krypty i do kaplicy Marii Magdaleny (Bożego Grobu). Filar ten połączony z łukiem arkadowym dzieli wnętrze na dwie kaplice. Wysokość mierzona w tym łuku to 11,9 m.

Podobnie jak w przypadku bazyliki Matki Boskiej i tu nie ma pewności, kto jest autorem projektu tej pięknej budowli. Zarówno w kompozycji architektonicznej, jak i w barwach wystroju nie ma na Śląsku podobnego obiektu. W Europie pewne analogie odnaleźć można jedynie w kilku dziełach włoskiego baroku oraz na terenie Hiszpanii. Pewne jest natomiast, że mauzoleum krzeszowskie projektowano łącznie ze świątynią klasztorną, zatem autor powinien być ten sam. O problemie autorstwa napisano w p. 4.3.9. Wznoszono je razem z przylegającym kościołem a budowę prowadził Antoni Jentsch. W roku 1734 było ono już pod dachem i chyba miało też część swego wyposażenia rzeźbiarskiego. W roku 1735 Włoch Ignacy Albert Provisore pracował nad sztukaterią i marmoryzacją, pod koniec II 1736 otrzymał za to zapłatę. W tym samym roku J. W. Neunhertz ukończył freski na obu kopułach. Przeniesienie szczątków książęcych nastąpiło 30 V 1738. Wiemy też, że wówczas znajdowały się wewnątrz pełnopostaciowe rzeźby obu Bolków I i II, na ich miejscu stoją obecnie figury archaniołów. Napis na piramidальной dekoracji - obelisku w środkowej części wnętrza był początkowo poświęcony księciu Bernardowi. Dziś dotyczy on legendarnego Bolka III. Zmiana wystroju mogła nastąpić ok. roku 1741, już po zaborze Śląska przez Prusy i chyba wynikała z potrzeby zaakcentowania wtedy nieco innych treści. Rzeźby są dziełem Antoniego Dorazila, obrazy do ołtarzy namalował Feliks Antoni Scheffler.

W latach 1746-47 budowla otrzymała miedziane pokrycie dachu oraz figury dwóch orłów piastowskich. Zostało to zarekwirowane już w roku 1810, odtąd nie było zabezpieczenia przed deszczem a skutki tego okazały się fatalne. Część fresków i duże partie stiuków odpadły i sarta gruzu pokryła marmurową posadzkę. Wykonano prowizoryczny dach, ale nie zabezpieczyło to należycie obiektu. Po dalszych kilkunastu latach ratowaniem mauzoleum zajął się Karol Fryderyk Schinkel - główny architekt króla pruskiego. Opracował on projekt nowego dachu, który zrealizowano w roku 1839. Zbudowano też wtedy po pld. stronie wąską, spiralną klatkę schodową, prowadzącą na strych - dla ułatwienia przeglądów technicznych dachu, zwłaszcza kontroli jego szczelności przed opadami. Z połowy XIX w. zachowały się dalsze wiadomości o złym stanie mauzoleum. W latach 1862, 1872 i 1876 miały miejsce trzy konserwacje fresków, raczej nieudolne. Dopiero w roku 1934 wykonano nowy dach, lepiej odprowadzający wodę. Po II wojnie światowej mauzoleum konserwowano w latach 60. i 90. XX w.

5.3 Opis wnętrza

5.3.1 Nagrobki i epitafia

Znajdują się tu trzy nagrobki: dwa książęce i jeden rycerski. Ich tumby (dolne części nagrobków w kształcie skrzyń) wykonano w okresie budowy mauzoleum. Płyty wierzchnie z postaciami zmarłych są natomiast oryginalne i powstały tuż po ich śmierci.

5.3.1.1 Nagrobek Bolka I

Znajduje się on w kaplicy południowej, przy środkowym filarze i jest widoczny od razu po wejściu do środka. Ze średniowiecznego nagrobka zachowała się tylko górna płyta. Jej analiza stylistyczna przeprowadzona przez historyków sztuki wskazuje, że wykonana została krótko po śmierci księcia, a więc na początku XIV w. Wzorem dla niej był nagrobek Henryka IV Probusa we Wrocławiu.

Książę ma na sobie kolczugę, widoczną najlepiej tuż poniżej szyi, na nią nałożona jest tunika, spięta ozdobnym pasem. Na ramiona ma narzucony i zwisający na boki płaszcz. W prawej ręce trzyma wzniesiony miecz, w lewej tarczę z orłem Piastów Śląskich. Przy głowie, ponad tarczą leży hełm, u stóp księcia natomiast lew - symbol siły i waleczności, którymi to cechami odznaczał się Bolko I. To bodaj pierwsze na Śląsku zastosowanie symbolu lwa w rzeźbie nagrobkowej. Książę wprowadzić leży, ale gdyby podnieść płytę i postawić pionowo, okazałoby się, że przyjmie postawę stojącą i to w pełnym swoim majestacie. Taki powinien zaprezentować się na Sądzie Bożym i taka też idea przyświecała twórcom średniowiecznych nagrobków: przedstawić postać leżącą, ale jednocześnie stojącą w chwale.

Herb rycerski składa się z czterech zasadniczych części: tarczy z godłem oraz dodatkowo hełmu wraz z klejnotem. Herby wywodzą się ze znaków rozpoznawczych, jakie używano w czasie bitew. Były one potrzebne, ponieważ rycerz w zbroi i hełmie tracił cechy umożliwiające poznanie go z daleka. Tarcza z godłem w czasie walki zmienia często swe położenie, dlatego też znaczenia nabrał hełm z dodatkowym znakiem - klejnotem, aż stały się one także częściami herbu. Do kompletnego herbu doszły jeszcze labry - dekoracyjne chusty, które w czasie wypraw krzyżowych chroniły głowy przed żarem. U nas miały charakter czysto ozdobny.

W przypadku książąt śląskich godłem stał się **czarny orzeł na złotym (żółtym) tle, zwrócony heraldycznie w prawo**, czyli w lewo, dla patrzącego na tarczę. Ma on charakterystyczną cechę - przepaskę w formie półksiężyca, biegnącą przez jego tors i skrzydła. Używali go w tej formie wszyscy potomkowie Henryka II Pobożnego i był to znak dziedziczny. Półksiężyc biegnący przez pierś orła wywodzi się natomiast ze znaku osobistego Henryka I Brodatego i zawierał jeszcze dodatkowo umieszczony w środku krzyż. Takiego krzyża nie ma wprowadzić na nagrobku Bolka I, nie był on stosowany powszechnie, ale w mauzoleum krzeszowskim występuje wielokrotnie w innych namalowanych śląskich orłach.

Hełm i klejnot były natomiast zmieniane częściej. Potomkowie Henryka II w kilku pokoleniach używali różnych klejnotów, bywało nawet, że jeden książę stosował ich czasem dwa lub trzy. W przypadku książąt świdnickich i jaworskich klejnotem mogą być dwa pióropusze jak u Bolka I, pół orła śląskiego, ornament z czerwono-białej szachownicy o różnym kształcie (owal, półkole, półksiężyc) lub orzeł wzbijający się do lotu. Zjawisko różnicowania herbów w poszczególnych odgałęzieniach rodowych było w Europie początkowo spontaniczne. Cesarz Karol IV postanowił ukrócić je na terenie Rzeszy Niemieckiej (a więc i na Śląsku). Odtąd on nadawał herby rodzinom i miastom na podstawie urzędowego dokumentu zwanego listem herbowym.

O wyglądzie herbów świadczą także zachowane pieczęcie, niestety są one jednobarwne. Badaniem herbów zajmuje się heraldyka, a pieczęci - sfragistyka, pomocnicze nauki historii.

Nagrobek Bolka I jest ważny nie tylko ze względu na wysokie wartości artystyczne, ale jako ogniwo do badań nad gotycką rzeźbą nagrobkową i heraldyką śląską. Powyżej hełmu widoczny jest także klejnot. Składa się on z dwóch skrzyżowanych pióropuszy. To zupełnie nowy element nie używany dotąd przez przodków Bolka I. Według heraldyków może on być przejęty od rodu matki księcia - Jadwigi, księżnej Anhaltu. Jest on zaskakujący, ponieważ na pieczęciach synów Bolka I w takiej postaci już nie występuje, za wyjątkiem jednej pieczęci Henryka Jaworskiego.

Twórca sarkofagu nie jest znany. Podobieństwo postaci Bolka I do rzeźby Henryka IV Probusa z jego wrocławskiego nagrobka sugeruje, że krzeszowskie dzieło wyszło spod dłuta kogoś związanego ze sztuką niemiecką, zwłaszcza z posągami powstałymi w tym czasie w rejonie Naumburga. Zachowane fragmenty polichromii - barwnej dekoracji na twarzy i szatach księcia nie są pierwotne.

5.3.1.2 Nagrobek Bolka II

Stoi on symetrycznie względem pomnika Bolka I, w drugiej kaplicy mauzoleum. Ze średniowiecznego sarkofagu zachowało się znacznie więcej, nie tylko postać księcia, ale kilka dekoracji umieszczonych z boków barokowej tumbi: trzy figurki i cztery tarcze herbowe. Nagrobek ufundowała zapewne wdowa po księciu Agnieszka, w okresie swoich 24 lat życia po śmierci męża. Może mieli tu także współudział przedstawiciele rodów rycerskich, związanych z dworem Bolka II. Właśnie ich herby znajdują się dodatkowo na nagrobku. Postać zmarłego jest bardzo podobna do tej z sarkofagu Henryka II Pobożnego z Wrocławia oraz do rzeźb na nagrobkach trzech książąt opolskich (kościół franciszkanów w

Opolu) oraz Ludwika Legnickiego (katedra św. św. Piotra i Pawła w Legnicy). Twórca tego dzieła nie jest znany, ale historycy sztuki wiążą je z wpływami praskich budowniczych i rzeźbiarzy - rodziny Parlerów.

Rzeźba Bolka II posiada, jak przypuszczamy, wiele jego cech osobistych. Książę miał przydomek Parvus - Mały, nie był dużego wzrostu. Ubrany jest w zbroję stosowaną w poł. XIV w., tzw. pancerz płytowy, w lewej ręce trzyma tarczę ze śląskim orłem, w prawej tzw. mizerykordię - mały mieczyk (czasem może to być sztylet), który służył do dobijania ciężko rannych na polu bitwy, dla zaoszczędzenia im długiej męki przed śmiercią. Do zbroi zamocowany jest łańcuchem wielki i długi miecz, który w czasie walki mógł wymagać użycia nawet obu rąk. Głowa księcia o kędzierzawych włosach przyozdobiona jest mitrą i spoczywa na hełmie rycerskim. Hełm ten wysunięty jest nieco w lewo od książęcej głowy i w kierunku do zwiedzających mauzoleum. W prawo od głowy wystaje natomiast klejnot - zakończenie hełmu. Jest on już trudniejszy do obejrzenia, ponieważ skierowany jest w stronę ściany bocznej, ale warto zwrócić uwagę, że różni się od klejnotu Bolka I. Tam były dwa skrzyżowane pióropusze, tu mamy motyw czerwono-białej szachownicy w półkołu. Taką szachownicę zastosowali w swym herbie jako pierwsi na Śląsku książęta legnicko-brzescy. Użycie tego znaku przez Bolka II (także na zachowanych pieczęciach) wzięło się stąd, że powiększył on obszar swego księstwa o część ziem zakupionych u Wacława Brzeskiego oraz o część księstwa głogowskiego. Po śmierci księcia symbol ten trafił na godło księstwa jaworskiego. Spod hełmu z lewej strony wysuwają się jeszcze labry, również ozdobione taką szachownicą. Pod stopami Bolka II znajduje się jeszcze na szerokiej przepasce, narzuconej na towarzyszącego księciu psa, herb dolnołużycki: tur (według niektórych opisów wół), ponieważ zmarły książę był dożywotnim margrabią Dolnych Łużyc.

Na ramionach znajduje się spięty klamrą pod szyją płaszcz. Podobnie jak przy nagrobku Bolka I i tu mamy o czynienia z postacią leżącą, ale jednocześnie stojącą (po obrocie płyty o 90°) - czyli z prezentacją w chwale na Sądzie Bożym. Rzeczywiście Bolko II ma się czym pochwalić. U jego stóp leżą dwa zwierzęta: mały lew oznaczający waleczność oraz pies - symbol wierności Bogu i ... sprawie polskiej: dziadkowi ze strony matki - Władysławowi Łokietkowi i wujowi Kazimierzowi Wielkiemu. Oto jak pisał o księciu Jan Długosz w swej *Kronice Polski*:

Książęta polscy, dzierżący Śląsk na mocy prawa ojcowskiego dziedzictwa, sąsiadujący z Królestwem Czeskim (...) odpadli na rzecz Jana, króla czeskiego, wówczas zawziętego wroga Władysława, króla polskiego (...). Tylko Bolesław, dostojny książę świdnicki, syn księcia Bernarda, brzydząc się tak nikczemnym odstępstwem, roztropnymi namowy odwoził od niego innych książąt śląskich i sam hojnymi obietnicami króla czeskiego nie dał się wciągnąć do tego grzechu; oświadczał głośno, że jest polskim księciem i że od jedności i całości Królestwa Polskiego nigdy nie odstąpi, a jak w ciągu życia, tak też i przy zgonie zaklinał braci, krewnych swoich i bratanków, żeby nie zezwalali na taki rozdział i odlączenie.

Małego lwa u stóp księcia można też traktować jako aluzję do herbu Luksemburgów. Bolko II nie dał się bowiem pokonać ani Janowi, ani Karolowi.

Na bocznej (widocznej z lewej strony) ścianie tumby umieszczono trzy figurki jakby podtrzymujące postać zmarłego oraz dwa duże herby. Osoby te reprezentują trzy stany: od lewej mieszczanństwo, duchowieństwo i rycerstwo, bo prawa postać to giermek. Można traktować je także za dworzan książęcych.

Lewa tarcza herbowa ma trzy strzały, zwane w średniowieczu bełtami lub bolcami. To herb Bolczów (lub Bolzów) - rycerskiego rodu wywodzącego się z dworzan Bolka II. Wiemy, że jeden z ich przedstawicieli był marszałkiem dworu księżnej Agnieszki. Inny znany jako *clericus Bolze* został kasztelanem na kilku zamkach książęcych. Być może reprezentuje go środkowa postać duchownego. Od ich nazwiska bierze się nazwa zamku Bolczów w Rudawach Janowickich.

Postać giermka trzyma mniejszą tarczę z herbem rodziny Zedlitzów - Czedliczów. Piotr Zedlitz był sekretarzem księcia, a jego potomkowie także zostali pochowani w Krzeszowie. Na tarczy znajduje się zapinka (klamra) od pasa rycerskiego. W późniejszych przedstawieniach tego herbu jest ona trójkątna.

Tarcza z owcą z dzwonkiem na szyi i pióropuszem - pękiem piór zatkniętym na drzewcu to najstarszy herb znanego śląskiego rodu Schaffgotschów (von Schaffgotsch). Protoplasta tego rodu Goczo Schoff został po śmierci Bolka II właścicielem zamku Chojnik, potem jego rodzina o coraz większej

liczbie rozgałęzień władała Cieplicami i całymi północnymi Karkonoszami oraz Górami i Pogórzem Izerskim. *Schaf* po niemiecku oznacza owcę. Jednak dopiero od XVIII w. używano nazwiska Schaffgotsch, wcześniej stosowano formę *Schaff Gotsch genannt - Schaff zwany Gotschem*.

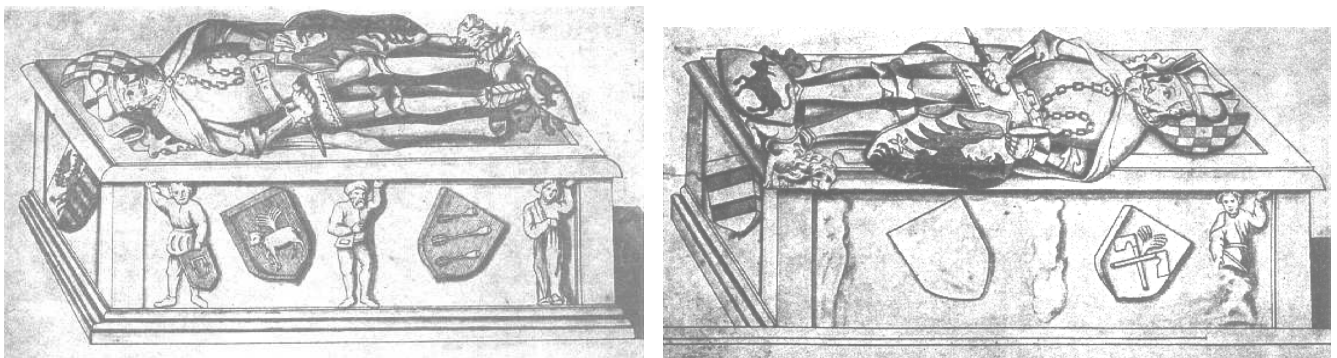
Od strony stóp księcia mamy na tumbie od przodu jeszcze jeden duży herb. Tu pole jego tarczy jest podzielone pionową linią na dwie części. Heraldycy nazywają to podziałem w słup. Na lewej części tarczy (prawej heraldycznie) widać pół czarnego orla bez przepaski. Prawa część tarczy (lewej heraldycznie) to dwie poziome czarne belki na białym polu. To przypuszczalnie herb rodziny Reibnitzów, także dworzan książąt świdnicko-jaworskich.

Wiadomo jednak, iż podobny herb posiadał Herman von Barby - starosta książęcy w latach 1302-1303. Używali go też przedstawiciele rodu Szwab - wymieniani jako świadkowie w dokumentach. Nie wiemy jednak, czy pełnili oni jakieś funkcje na dworze świdnickim. Heraldycy takie przedstawienie orla nazywają połuorłem. Gdyby godło dzieliła linia pozioma i w górnym polu ptak ten był przedstawiony od głowy do piersi, to wówczas mówi się, że jest to pół orla.

Można zauważyć jeszcze dwa herby: po prawej stronie stóp księcia (dwie skrzyżowane siekiery z pióropuszcami) oraz dwa ukośne pasy (na tylnej ścianie tumby, za głową Bolka II). Pierwszy z nich jest schowany we wnęce między sarkofagiem a filarem z epitafium Bolka III. Drugi jest dla turystów zupełnie niewidoczny - trzeba stanąć przy portalu południowym do kościoła, a tam zwykle już wchodzić się nie pozwala. To zapewne również herby rodzin związanych z dworem książęcym.

W wydanej w roku 1745 pracy *W. Erdman ä Seydlitz: Extractus Inscriptionum Sepulchrarium utrisque ex cod. (...) [w:] Sylloge variorum monumentorum. J. G. Baroni exscpts.* znajdują się dwa rysunki sarkofagu Bolka II. Przedstawiają one jego wygląd ze wszystkich stron i wynika z nich, że:

- a) obecny układ postaci i herbów na widocznej bocznej ścianie tumbi nie jest pierwotny;
- b) na niewidocznych stronach (przy ścianach) również znajdowały się trzy postacie i trzy herby.



Rys. 1. Sarkofag Bolka II według rysunku Seydlitza (repr. z pracy [1]).

Zmieniona została kolejność postaci i herbów na widocznym, dłuższym boku, natomiast tarcze herbowe na krótszych bokach sarkofagu zamieniono miejscami;

Historycy sztuki przypuszczają, iż każdy herb określał pierwotnie sąsiadującą z nim osobę. Na jednym z tych rysunków widać, że dwóch postaci brak, jedna jest zachowana tylko częściowo, brak także godła na jednej z tarcz. Zapewne te braki zadecydowały o obecnym ustawieniu tumb obu książąt. W efekcie dwa herby są teraz praktycznie niewidoczne.

5.3.1.3 Epitafia obu książąt

Znajdują się one w supraportach ponad portalami prowadzącymi do kościoła i są do siebie bardzo podobne - to wymóg symetrycznej kompozycji barokowego mauzoleum. Wysokość supraport jest taka sama, jak wysokość portali. W dolnej strefie każdej z nich znajduje się płaskorzeźbiona podobizna księcia w owalnej ramie - kartuszu. Z boków ram dwa orły zdają się podtrzymywać dziobami zwieńczenia kartuszy: mitry książęce nad dekoracjami o motywach roślinnych. Wykonane z białego stiuku mocno kontrastują z czarnymi płytami epitafijnymi. Poniżej orłów zwracają uwagę bardzo dekoracyjne, wielokrotnie zawijane motywy geometryczne.

Przy dolnych narożnikach supraport (lub po bokach tympanonów obu portali), na wygiętych do środka i ku górze gzymsach wieńczących boczne półkolumnienki, umieszczono pary aniołków trzymających atrybuty pewnych cnót, które charakteryzowały zmarłych Bolków. Wspólne dla wszystkich są tu rogi obfitości, trzymane przez zewnętrzne putta. Rogi te zwisają w dół i wysypują się z nich kwiaty oraz inne owoce ziemi.

Przy nagrobku Bolka I, po lewej stronie drugi z aniołków trzyma dużą kotwicę - symbol nadziei. Aniołek z prawej strony trzyma gorejące wysokim płomieniem serce, siedzące obok drugie putto pomaga mu w tym. To symbol miłości. Nadzieja i Miłość to dwie cnoty główne, uważane za boskie. Otrzymuje się je podczas chrztu wraz z Wiarą.

Przy nagrobku Bolka II mamy analogiczną kompozycję. Po lewej stronie dwa putta trzymają kaplicę (przypomina ona kształtem jedna z kaplic mauzoleum), berło, kielich z hostią oraz krzyż. Są to razem symbole Wiary oraz władzy bożej. Po prawej stronie stojący aniołek trzyma naczynie, może koszyk z bochenkami chleba a drugie putto podtrzymuje je od dołu. Ponoć wykonano tę dekorację nieco później, w czasie wielkiego głodu, w okresie wojny siedmioletniej (1756-63). To symbol ofiarności i zapobiegliwości.

W najwyższych strefach obu supraport znajdują się panoplia - dekoracje złożone z elementów uzbrojenia. Mamy tu pośrodku hełmy rycerskie z pióropuszcami, a po bokach halabardy, miecze, chorągwie i piki. Świadczą one o waleczności i męstwie obu książąt. Ta druga cecha - jedna z czterech cnót kardynalnych, koresponduje ze scenami w supraportach nad zejściem do krypty (p. 5.3.5).

Napisy na epitafiach książąt były długie i pełne patosu. Zachował się w dobrym stanie napis poświęcony Bolkowi I. Oto jego tekst łaciński i tłumaczenie na język polski.

Laureatis Exuvilis Bolkonis I-mi Invicti Svid. et Jaur, Ducis aliis Bellicosi, nobis Pacifici Utrisq. Gloriosissimi agnomine posteris transcribendi Fundatoris Domus hujus Piissimi Manificentissimi Qui non ut lupus rapax aliena Sed ut libertatis vindex aquila a leone olim rapta Post eidem reextorquens fortissime hic ultro divisit spolia sua Aeterno Pacis Principi aeviterno quere Gratiarum Matris Cultui hanc fundans Domum Gratiae Marianis sub auspiciis feliciter perennaturam ut ad usque novam vitae auroram in mortis umbra pausent illustrius Conditorium sit hoc novum Principis Optimi Virtutibus illustratum Gratitude devinctissimum parens monumentum P. grata posteritas Innovate Salutis Anno MDCCXXXVIII.

Uwieńczonym prochom Bolka I, Niezwycięzonego Księcia Świdnickiego i Jaworskiego, wojowniczego dla innych, dla nas czyniącego pokój, który w obu sprawach zapisał się dla potomnych jak najchwalebniejszym imieniem. Założyciela tego Domu i najgorliwszego Dobroczyńcę, który nie jako żarłoczny wilk chwytając to, co cudze, ale jako mściciel wolności orła, ongiś schwytanego przez lwa, wyrrywając mu go potem z wielką siłą, tu wreszcie rozdzielił swój dobytek, dla Wiecznego Księcia Pokoju i dla czci Wiecznej Matki Łask fundując ten Dom Łaski: pod Maryjnym wejrzeniem szczęśliwie ukończony i aż dotąd w nowym życiu, w świecie, w cieniu śmierci przebywającym. Ten grobowiec nowy najlepszemu Księciu ozdobionemu cnotami, zniewolona wdzięcznością wiekuisty pomnik wdzięczna potomność. Odnowionego Zbawienia roku 1738.

Napis na epitafium Bolka II jest tylko częściowo czytelny i to w zakończeniu. Tu ciekająca z dachu woda po roku 1810 wyrządziła najwięcej szkód. Oto jego pierwotne brzmienie. Tłustym drukiem zaznaczono słowa i ich fragmenty obecnie widoczne i czytelne.

*Pretionis Cineribus, Bolkonis II Celsissimi, Svidnicensis et Jauerensis Principis Cognomine si a Staturae brevitate deducas Parvi. Si a moderatis justissime ducatum habenis Vere Magni. Si a Comitatus, Clementia, beneficentia in omnes, longe Majoris Si a Religione in Deum, profusa liberalitate in aedes sacras in hanc praecipue Domum, Fautoris, Energetis tergue **quaterque Maximi** Svid. et Jau. ex **Stammate Piast.** Ducum **Seccuti postremis** Donec tubae affilatae recoalescant **perpetuo vernaturi** Sacrarium haec devotionis **maximae argumentum minimum Reverendiss.** Dic. Ao **reflorescentis vitae** **Grissov. Posthumum MDCCXXXVIII.***

Cennym prochom Bolka II, Znakomitego Księcia Świdnickiego i Jaworskiego, z przydomka Małego, jeśli będziesz sądził z małości wzrostu, Prawdziwie Wielkiego, jeśli [osądzisz] od rozsądnie i bardzo sprawiedliwie sprawowanego wodzostwa, o wiele większego, jeśli [osądzisz] z towarzyszącej Łaskawości i Szczodroblewości we wszystkim, a trzykroć, czterokroć Największego, jeśli [osądzisz] z

pobożności ku Bogu, wylewnej szczodrości dla świętych budowli, szczególnie dla tego Domu szczodrego dobroczyńcę, Świdnickiego i Jaworskiego z rodu książąt Piastowskich, potomni, aż zabrzmią trąby wiecznym oddechem zapowiadając, niech będzie to sanktuarium najmniejszym dowodem największej pobożności. Najszacowniejszemu rokowi rozkwitu życia w Krzeszowie, Potomność 1738.

Tłumaczenie obu tekstów wg Henryka Dziurli [11].

5.3.1.4 Epitafium Bolka III

Chodzi tu ośrodkową kompozycję między sarkofagami książęcymi, w przewężeniu, na ścianie - filarze, między dwiema kaplicami, po stronie kościoła. Jest ona wykonana w formie wysokiego obelisku, przykrytego z boków jakby wielkim i długim płaszczem (lub może kotarą) zwisającym spod aniołka siedzącego na górze. W dolnej części są natomiast dwie rzeźby szczególnie wyraziste i przejmujące swą wymową, o czym dalej. Całość znajduje się nad miejscem, w którym są obecnie w miedzianej trumnie zamurowane szczątki wszystkich pochowanych tu książąt. To nieduża tumba z literą B w białym, stiukowym kartuszu.

Napis na płycie - obelisku dotyczył pierwotnie księcia Bernarda Statecznego a wiemy to na podstawie opisu mauzoleum, wydane go w roku 1735 w Świdnicy. Autorem jego był Samuel Leopold Hahn a pierwsze słowa bardzo długiego tytułu to *Das lebende Grüssau oder das Neu-eröffnete Gnaden-Haus ...* Napis był dłuższy od obecnego tekstu i porównywał księcia do św. Bernarda z Clairvaux:

Podziwiał, który przechodzisz, że znalazłeś wśród następców Bernarda Miodoustego Bernarda bez miodu. Jest to Bernard Stały, pierworodny syn Bolka Walecznego, naszego założyciela. (...)

To pierwsze dwa zdania tego nieistniejącego już epitafium. Chyba krótko po roku 1741 napis ten zmieniono na obecny - poświęcony legendarnemu Bolkowi III. Wtedy też musiały zostać wykonane dwie dolne rzeźby oraz stojące naprzeciwko (po bokach obrazu Wszystkich Świętych): figury dwóch archaniołów oraz rzeźby w narożnikach mauzoleum (o nich w p. 5.3.4), ponieważ w dziele Hahna nie są one wymienione.

Oto obecny tekst łaciński: *Aetate florente defloruit et vulnere percussus lethali victima letho concidit Boleslai Ducis Schwid: pientissime Boleslaus Princeps Filius Inclytae Prosapiae Spes inclyta cujus ossa cum Fundatorum Domi hujus reconditis cineribus novo in hoc sarcophago grata posteritas Grissovena deposuit Ao. MDCCXXXVIII. Nosce Viator quia nos omnes serius aut citius aeternitatis meta [m] properam[us] ad una[m]: concedant Superi propitii Tibi qui legis vel audis felice[m] ac beatam +.*

W nawiasach [] podano brakujące końcówki. Tłumaczenie na język polski brzmi następująco:

W kwiecie wieku przekwitł dotknięty raną śmiertelną i padł ofiarą śmierci najmiłościwszego księcia świdnickiego Bolesława syn Bolesław, przesławnego rodu nadzieja przesławna, którego kości razem z pochowanymi prochami fundatorów owego Domu ponownie w tym sarkofagu złożyła wdzięczna potomność krzeszowska w roku 1738. Wiedz przechodniu, że my wszyscy prędzej czy później podążamy do jednego celu wieczności. Niechaj tobie, który to czytasz lub słyszysz, łaskawi niebianie uczynią tę wieczność szczęśliwą i błogosławioną.

Śmierć Bolka II i ostatnie lata rządów Bolka II zostały literacko opisane w książce Jana Grabskiego *Rapsodia Świdnicka* wyd...

Z treścią napisu wiążą się dwie rzeźby w dolnej części. Większa, po lewej stronie, to personifikacja Wieczności - niewiasta trzymająca w lewej ręce swój atrybut - węża w kształcie obręczy, jakby pożerającego samego siebie. Prawą ręką wskazuje Niebo oraz górną część obelisku, gdzie aniołek trzyma kartusz z książęcym monogramem. Na twarzy Wieczności widać delikatny uśmiech, może nieco szyderczy, jakby chciała ona każdemu zwrócić uwagę, że i jemu przypisany jest koniec ziemskiego życia.

Atrybutem Wieczności może być obręcz, okrag, obrączka, ponieważ nie mają one ani początków, ani końców. Dlatego często jest spotykany zamiast nich wąż - symbol szatana i grzechu? Otóż w średniowieczu i renesansie dużą popularność zdobył sobie starożytny opis zachowań wielu zwierząt. Jego autor był Grekiem a zwany jest często Fizjologiem. Opis ten wywarł duży wpływ na rzeźbę i malarstwo, na jego podstawie przypisywano określonym gatunkom zwierząt

takie a nie inne cechy. Według tego opisu waż, póki jest młody, rośnie i mniej więcej raz w roku zrzuca z siebie swą starą skórę. Wychodzi z niej jak owad z poczwarki i rodzi się na nowo. Uznano, że może być to dobrym symbolem pokutującego chrześcijanina. Powinien on bowiem zrzucać z siebie jarzmo grzechu i według przykazania kościelnego przynajmniej raz w roku przystępować do spowiedzi.

Prawa rzeźba to umierające putto - symbol Bolka III, który miał ponieść śmierć w wieku kilku zaledwie lat, uderzony kamieniem w głowę przez nadwornego błazna. Stąd wyraźne znamię - wgłębienie na czole aniołka, nad jego prawym okiem. W jego lewej ręce wygasła świeca - symbol zakończonego życia. Z prawej ręki wypada mitra książęca - oznacza to koniec dynastii świdnicko-jaworskiej. Putto jeszcze siedzi, ale traci równowagę i odnosimy wrażenie, że już, już przewraca się. Grozy dopełnia mała trupa czaszka między nim a Wiecznością. Cała kompozycja wskazuje pośmiertną drogę nie tylko księcia Bolka III ale całej dynastii.

Te dwie dolne rzeźby swą bielą wraz ze złożonymi literami tekstu tworzą kontrast z czarną powierzchnią obelisku i dwoma olbrzymimi urnami, jakby pucharami, po bokach kolumn. W zwieńczeniach urn znajdują się mitry książęce z płomieniami oraz trupy czaszki po bokach. Naczynia te, ozdobione książęcymi inicjałami, są puste a ich zadaniem jest zwrócenie dodatkowo uwagi na powagę i potęgę śmierci, która nie oszczędzi nikogo.

5.3.1.5 Nagrobek Władysława Zedlitz

Rodzina Zedlitzów miała własną kaplicę grobową p. w. św. Trójcy, za prezbiterium poprzedniego kościoła klasztoru. Było tam więcej ich nagrobków, ale nie wiemy dokładnie ile. Przy budowie obecnej świątyni zrezygnowano z nich, oprócz tego jednego, ustawiając go przy południowym oknie mauzoleum. To sarkofag Władysława Zedlitz (Władysław von Zedlitz und Nimmersatt), zmarłego w roku 1618 lub wg [18, s. 301] w 1628. Był on porucznikiem straży przybocznej cesarza Rudolfa II i kawalerem maltańskim (joannitą). Przypuszczalnie tylko postać zmarłego pochodzi z lat 20. XVII w., reszta tumby jest późniejsza. Na bocznych jej ścianach znajdują się kartusze herbowe.

(Jakie - do uzupełnienia)

5.3.2 Malowidła sklepienne

Malowidła na kopule północnej (bliżej wejścia do mauzoleum) przedstawiają początek fundacji piastowskiej i objęcie jej przez cystersów z rąk benedyktynów. Kopuła południowa ukazuje władców, do których należał Śląsk po roku 1392 oraz co bardziej zasłużonych opatów, jako kontynuatorów władzy. Sceny na obu kopułach są opisane w kierunku ruchu wskazówek zegara.

5.3.2.1 Kopuła północna:

Przedstawia ona cztery sceny. Jako pierwszą przyjmujemy przedstawienie znajdujące się po północnej stronie, najbliższej wejścia do mauzoleum.

Scena pierwsza ukazuje wdzięczność henrykowskich cystersów wobec opata benedyktynów krzeszowskich - Čaški lub Tschaski. Przekazuje on swoje opactwo w ręce nowych właścicieli. Za nimi stoi pisarz - może sekretarz księcia Bolka I, który z kolei stoi dalej na prawo i jakby nieco bliżej nas. To oczywiście złudzenie, jako że postać księcia też jest namalowana, jednak jego stopy wychodzą poza brzeg kopuły. Fundator stoi w zbroi nakrytej czerwonym płaszczem, nie ma jednak na głowie hełmu ani mitry, raczej coś w rodzaju płóciennej czapki lub chusty. Powyżej tej sceny grupa aniołów trzyma długą

gałązkę z różami oraz innymi mniejszymi kwiatami w kolorach habitów obu zgromadzeń zakonnych: niebieskim (benedyktyni) i kremowo-białym (cystersi). Pierwsze kwiaty to niezapominajki, wskazujące na pamięć po pierwszych zakonnikach na tym terenie, drugie zaś to kwitnące palmy - zwiastun męczeństwa cystersów w roku 1426 oraz tryumfu nad śmiercią. Róże to oczywiście symbole Maryi, szczególnie uwielbianej przez cystersów. Jeden z aniołków trzyma banderolę z tekstem: *Quia fecisti hanc rem benedicam tibi - Ponieważ uczyniłeś to będę ci błogosławił*. To fragment słów, którymi Anioł Pański w imieniu Boga zawarł przymierze z Abrahamem (Rdz 22, 16-17).

Scena druga (po obrocie o 90° w prawo) to audyencja lub nawet dwie audyencje na raz u papieża. Przez wiele lat, od XVIII w. aż do początku lat 90. XX w. interpretowano ją jednakowo, dopiero ostatnio nastąpiła rewizja znaczeń niektórych postaci [18]. Dlatego też podane tu zostaną obie wersje: starsza jako a) i nowsza jako b). Oba warianty różnie interpretują uczestników audyencji.

Według a) klęcząca na prawo od papieża Innocentego IV dama to księżna Anna, córka króla Czech Przemysła Ottokara I, żona Henryka II Pobożnego. Uprasza właśnie przed następcą św. Piotra zgodę na sprowadzenie z Czech w rejon dzisiejszego Krzeszowa benedyktynów. Audyencja taka miała miejsce w roku 1242 lub w latach 1243-1245. Stojący na prawo za księżną mężczyzna z mieczem u boku, trzymający rozwinięty zwój pergaminu z datą 1249, to jej syn Bolesław Rogatka, zwany też Łysym (widać znaczną łysinę czołową). Wprawdzie urodził się on ok. roku 1223, czyli w chwili audyencji miał dopiero ok. 20 lat, jednak fundacja benedyktyńska została ostatecznie zatwierdzona w roku 1249, a więc już za jego panowania. Obejmujący postać księżnej człowiek w zbroi rycerskiej i z odkrytą głową (broda, długie, gęste włosy) ma na szyi krzyż. Może to być zatem zmarły rok wcześniej Henryk II Pobożny. Trudno jednak w tej wersji określić postacie stojące dalej na prawo, za Bolesławem Rogatką.

Według b) klęcząca przed papieżem dama to Anna - córka księcia Henryka II Świdnickiego, który zmarł młodo. Po jego śmierci księstwo świdnickie przejął brat jego Bolko II i opiekował się Anną. W roku 1355 po wydaniu jej za mąż za Karola IV, papież Innocenty VI nałożył na jej skroń koronę cesarską, a książę Bolko II był przy tym obecny w Rzymie. Scena przedstawia zatem audyencję Anny Świdnickiej już jako cesarzowej, ma ona bowiem narzucony wspaniały, długi, purpurowy płaszcz, obszyty gronostajowym futrem i trzymany na końcu przez służącą. To płaszcz bardziej godzien cesarzowej niż księżnej. Anna zwraca się do papieża, aby ten zatwierdził zmianę fundacji krzeszowskiej z benedyktyńskiej na cysterską i zagwarantował to odpowiednim dokumentem.

Na lewo od papieża siedzący pod baldachimem kardynał ma obok siebie kilka zwojów dokumentów. To zapewne część archiwów Stolicy Apostolskiej dotycząca Krzeszowa - koronne dowody legalności wszystkich praw opactwa. Zabezpieczenie się takimi aktami w Rzymie było ważne na wypadek np. wojen i pożarów.

Obejmujący Annę mężczyzna w zbroi i z krzyżem na szyi to w wersji b) jej małżonek - cesarz Karol IV. Stojący na prawo od Anny łysiejący mężczyzna nie jest teraz jednoznaczny: może być to Bolko II, ale ze względu na posturę bardziej pasuje tu pradziadek Bolka - Bolesław Rogatka. Wszak to on wcześniej doposażył benedyktynów i za jego panowania w roku 1249 pierwsza krzeszowska fundacja uzyskała zatwierdzenie w Rzymie. A że w roku 1355 już dawno nie żył? Cóż, był obecny duchem.

Dalej na prawo za Bolkiem II lub Rogatką stoją jeszcze dwie postacie. Ta w głębi, odziana w zbroję rycerską, w hełmie i podparta kilofem górniczym to książę śląski Henryk II Pobożny. Kilof może tu oznaczać udział górników złotoryjskich w bitwie z Mongołami pod Legnicą w roku 1241, czyli szerzej - wkład śląskiej ludności w dzieło obrony chrześcijańskiej Europy. Stojąca przed Henrykiem niewiasta to jego małżonka księżna Anna. Rozwija ona i pokazuje papieżowi dokument, na którym nie da się już odczytać nic oprócz daty 1276 oznaczającej tylko konserwację malowidła (ta sama liczba widnieje też na pergaminie Bolesława Rogatki). Księżnej Annie chodzi zapewne o zwrócenie uwagi, że fundacja krzeszowska była zamierzona przez jej męża a rozwinięta przez jego potomków. Mamy zatem pochod książęcych pokoleń przed następcą św. Piotra, co ma tym mocniej protegować klasztor krzeszowski i Śląsk. Warto zwrócić tu uwagę na jeszcze jeden drobiazg. Księżna Anna oparła lewy swój łokieć na postumencie z kulą, która chyba jest ruchoma i jako taka może być rozumiana za znak asekuracji politycznej. Wobec śmierci Henryka w bitwie i niepewnej wówczas sytuacji (nastąpiły wojny domowe na Śląsku a Czechy rozpoczynają próby przyłączenia go do siebie), gwarancje papieskie dla Krzeszowa są tym bardziej ważne.

Gwarancje te zostały uzyskane. Potwierdza to klęczący poniżej tronu papieskiego anioł z herbem opackim. To symbol bożej opieki nad opactwem i wygasającą linią Piastów - wszak Bolko II był ostatnim samodzielnym księciem z linii świdnickiej. Pośrodku herbu opactwa znajduje się mały, czarny orzeł Piastów śląskich, a poniżej anioła, taki sam, ale dużo większy. Ten drugi orzeł wydaje wzbijać się do lotu ku wieczności po bezpotomnej śmierci Bolka II.

Poniżej tego dużego, śląskiego orła, w pendentywie znajduje się alegoria czasu, postać z mitologii greckiej - Chronos. Ukazany jest jako uskrzydłony, zgarbiony starszy mężczyzna oparty o dzidę lub halabardę. Bardziej pasowałaby tu klepsydra lub kosa - atrybut śmierci, ponieważ podobnie jak czas dosięgnie ona wszystkich. Jednak tu Chronos chyba nie potrafi utrzymać śląskiego orła - symbolu wolności i władzy piastowskiej. Odwraca zatem swój wzrok do następnej, trzeciej sceny.

Scenę trzecią też można interpretować dwojako. Podane tu zostaną zatem również obie wersje: starsza jako a) i nowsza jako b).

Według a) ukazany jest tu książę Bolko I wraz z małżonką oraz (na lewo od pary książęcej) ich sekretarz, siedzący za stołem i spisujący wolę księcia co do zamiany w Krzeszowie czeskich benedyktynów na polskich cystersów.

Według b) książęca para to Bolko II wraz z Agnieszką, która sprawowała władzę po nim aż do swej śmierci, czyli do roku 1392. Sekretarz (na lewo od nich) spisuje darowiznę księżnej, która wraz ze wszystkimi poprzednimi (od roku 1292 - data na dokumencie) utworzyła tzw. aniwersaria - zobowiązania zakonników wobec książąt i nakazywała, by na wieki modlili się za nich i odprawiali msze. Skoro tak, to postać zmarłego w roku 1368 i uśmiechniętego Bolka II zapowiada niebiańską ucztę i radość.

Aniołek ponad głową księżnej dzierży w prawej dłoni kielich z hostią, w lewej zaś naczynie, wokół którego 10 gwiazdek utworzyło aureolę. Może to nawiązywać do wersetu z pierwszej sceny na tej kopule, że dziedzictwo piastowskie będzie liczne jak gwiazdy na niebie. O jakie chodzi dziedzictwo, skoro na osobie Bolka II dynastia się kończy? Chodzi tu o nagrodę wieczną w Niebie i ... o zwrócenie uwagi na jej następców, czyli na cystersów krzeszowskich.

Na lewo od sekretarza książęcego stoi mały aniołek. W prawej ręce trzyma kałamarz, z którego korzysta siedzący za stołem. Drugą rękę z gorejącym sercem putto wznosi ku górze. To symbol miłości do zmarłych Piastów i wiecznej nagrody dla fundatorów opactwa. Ciekawostka: ta druga dłoń aniołka z sercem jest również prawa, ma on dwie prawe ręce! To chyba lepiej, bo wśród ludzi jest sporo takich, co to mają po dwie lewe ... Nad tym puttem a bliżej środka kopuły inny anioł trzyma kadzielnicę - symbol wznoszenia się do góry, ku Niebu, zasług książąt na rzecz klasztoru. Wskazuje to, że ich dokonania są na pewno miłe Panu. Anioł ten wiąże się również z następną sceną w tej kopule.

Są tu jeszcze dwie postacie na prawo od księcia, odziane podobnie jak i on. Trzymają się wspólnie za krucyfiks. To zatem dwaj książęta: być może legendarny potomek Bolka II oraz Jan - książę ziebicki, ostatni z pięciopokoleniowej dynastii wywodzącej się od Bolka I, poległy w bitwie z husytami pod Starym Wielisławiem (na zach. od Kłodzka) w roku 1428.

Scena czwarta to pochód rycerzy - wojsk piastowskich, związany z Bolkiem I i stojącym poniżej jego sarkofagiem. Jeden z żołnierzy, po lewej stronie, schodzi z góry po trzech namalowanych stopniach (brzegach kopuły) w stronę wielkiego epitafium książęcego, na zach. ścianie mauzoleum. Prawą dłoń skierował w formie gestu powitania do nas wszystkich, stojących na dole. Chce nas zaprosić, abyśmy żyli tak, jak Bolko I.

Scena ta to także gloryfikacja siły wiary i konieczności walki w jej obronie, zarazem także walki za ojczyznę. Dotyczy to nie tylko bitwy pod Legnicą i postaci Henryka Pobożnego (w scenie drugiej), ale zagrożeń, jakie przyniosła pierwsza połowa XV wieku. Husyci byli przez cystersów uważani za bezbożników, wszak ich atak na klasztor w roku 1426 obrósł potem w legendę o wymordowaniu aż 70 zakonników. Dlatego widoczne w tej scenie psy oraz werble symbolizują czujność w tropieniu bezbożnych i heretyków. Anioł z kadzielnicą na prawo i w górę od nich prowadzi wszystkich do walki. Mniejsze putto poniżej niego i już poza kopułą, w pendentywie, próbuje podnieść do góry miecz.

5.3.2.2 Kopuła południowa:

Są tu w zasadzie również cztery sceny, które odczytamy zgodnie z ruchem wskazówek zegara, jednak niektóre z nich składają się z kilku jeszcze mniejszych scen. Pierwsza z nich znajduje się nad nagrobkiem W. Zedlitz, a więc po południowej stronie. Aby jednak opis nie mylił się z kopułą północną, te sceny ponumerowano od 5 do 8.

Scenę piątą rozpoczyna opat stojący prosto w granatowo-białej narzucie i białym habicie. O jego postać opiera się pastorał, a ręce opata złożone są wokół niego prawie jak do modlitwy. Tuż na prawo od niego podpis informuje, że to *Theodoricus I Abbas*, czyli pierwszy cysterski opat Teodoryk. Jego imię można też odczytać jako *Theo - Deo* czyli Bogu ofiarowuję. Słowom tym odpowiada postać klęcząca na lewo od opata. To budowniczy z kielnią i młotkiem w rękach. Oto bowiem rozpoczyna się budowa klasztoru krzeszowskiego. Można jednak uznać, że postać Teodoryka symbolizuje także opata Michała II, który stał się odnowicielem zgromadzenia po wojnach husyckich. Opat stoi bowiem jedną nogą na skrzyni. Co się w niej kryje? Może szaty, księgi i sprzęt liturgiczny. Dalej na prawo widać trójkę innych zakonników i dwie grube księgi za nimi. Nad ich głowami lewe putto trzyma gałązkę oliwną, prawe bukiet kwiatów i kaduceusz. Jest tu także ustawiona pionowo, wisząca lub spadająca korona. Większy anioł bliżej środka kopuły trzyma w ręce gałązkę palmy. To symbole męczeństwa cystersów krzeszowskich w roku 1426 oraz ich pośmiertnej nagrody w Niebie.

Kaduceusz to znana ze starożytności laska heroldów, przedstawiana jako kij opleciony parą węży a zwieńczony parą niedużych skrzydeł. W mitologii greckiej była to laska Hermesa, który uśmierzał nią spory. Ponoć kiedyś cisnął laskę na dwa walczące za sobą węże, które wówczas nagle zaprzestały pojedynku i oplótły ją symetrycznie. Odtąd laska ta stała się symbolem pokoju i działań z nim związanych, np. handlu.

Przejdźmy teraz w prawo i nieco w dół. Na brzegu kopuły a częściowo w pendentywie dwa aniołki trzymają listę pierwszych opatów. Ręka lewego aniołka wskazuje na Mikołaja II. Nabył on w roku 1343 Chełmsko Śląskie wraz z 6 wsiami, powiększył zatem majątek klasztoru. Powyżej aniołków, już na właściwej kopule, przedstawiono Mikołaja V Goldberga (1401-1429) z planem prebendy w Cieplicach. Łatwo rozpoznać je po wysmukłej, wolnostojącej wieży - dzwonnicy i po bryle kościoła. Tak wyglądają one i dziś. Przeorat w Cieplicach powstał w roku 1403. Mikołaj V zwrócony jest w prawo do klęczącego z głową wzniesioną do góry kolejnego opata. Lewą rękę oparł on na rycerskim hełmie, w prawej podnosi w górę klucz. To Marcin Clave (1616-20) zamordowany w Chełmsku przez grupę mieszczan. *Clavis* to po łacinie klucz, *clave* - kluczem. To symbol jego nazwiska, ale też władzy duchowej, jak atrybut św. Piotra. Jednak według Luterottiego i starszej interpretacji to Andreas Michaelis (1653-60) a te symbole odpowiadają jego funkcji cesarskiego komisarza wojennego, radcy i wizytatora.

Nad głową tego opata putto trzyma prawą swą ręką średniowieczną warownię. To zamek w Bolkowie. Na początku XVII w. władał nim w imieniu cesarza Władysław Zedlitz. Jego nagrobek znajduje się poniżej, a więc łączy się z namalowaną sceną. Potem władali zamkiem jego dalsi krewni, ale w roku 1703 nabyli go cystersi krzeszowscy. Zamek ten dodatkowo dokumentuje, że klasztor stał się spadkobiercą piastowskich księstw.

Wracamy teraz do postaci budowniczego na lewo od opata Teodoryka (względnie Michała II). Dalej w lewo od niego mamy dwójkę dworskich paziów płaczących może po śmierci Bolka II, a może po śmierci cesarza Zygmunta Luksemburskiego (dalej w scenie 6). Są oni pocieszani przez cystersa z różańcem. Z tyłu za nimi widać żołnierza z piką w ręce, jakby zapowiedź grożącego ataku obcej armii. Może chodzi tu o rok 1426 lub 1463. Scena ta jest łącznikiem z następnym dużym przedstawieniem, dalej w lewo.

Scena szósta ma miejsce pod szerokim, czerwonym baldachimem. Widzimy tu grupę świeckich władców, zwróconych do niedużego stołu pośrodku tej kompozycji. Większość z nich ma na głowach korony. To królowie czescy, węgierscy i cesarze rzymscy panujący w latach 1392 - 1611. Każdy z nich jako władca w księstwach swidnickim i jaworskim uznawał prawa nadane klasztorowi przez fundatorów, swoich poprzedników i zatwierdzał je ponownie. Nad baldachimem widoczna jest długa banderola trzymana przez anioła z napisem: *Erunt mihi in populum et ego ero cis in Deum - Będą spisywać akta, pieczętować i potwierdzać przez świadków* (Jr 32, 44). Postacie panujących od prawej strony to:

- a) Wacław IV - syn Karola IV. Stanowczym gestem nakazuje pozostałym składanie podpisów. Klęczący przed nim cysters w białym habicie pomaga trzymać rozwinięty dokument *Freiheitsbrief* - list wolnościowy z dużą pieczęcią, wskazując na wypisane w nim prawa opactwa;

Wacław IV panował w latach 1378-1419. W miarę upływu lat stawał się coraz bardziej wybuchowy, gniewny. To za jego panowania poniósł śmierć św. Jan Nepomucen. Jednak w roku 1404 zwolnił on opactwo krzeszowskie z obciążeń podatkowych i w pamięci konwentu zapisał się pozytywnie. Był tylko królem

- b) Zygmunt Luksemburski - brat Wacława IV i ostatni z dynastii Luksemburgów. Panował w Czechach w latach 1419-21 i 1436-37. Cesarz rzymski;
- c) Albrecht II Habsburg (1438-39) - cesarz rzymski;
- d) Jerzy z Podiebradów (1458-71). To postać siedząca za stołem i bez korony na głowie. Wyrazem twarzy zdaje się wskazywać zdziwienie: co ja też mam złożyć podpis? Ma to ukrytą głębszą wymowę. Opat krzeszowski Michał II (1440-62) złożył mu hołd obawiając się likwidacji zgromadzenia, a wojska tego króla spustoszyły wsie i dokonały zniszczeń także w klasztorze. Brak korony może też wynikać z faktu, że to jedyny władca wybrany przez stany czeskie, który nie otrzymał korony królewskiej od papieża i nie został uznany przez cesarzy. Nie był zatem władcą z bożej łaski.
- e) Władysław Pogrobowiec Habsburg (1453-57) lub Władysław Jagiellończyk (1471-1516);
- f) Ludwik Jagiellończyk (1516-26);
- h) Ferdynand I Habsburg (1526-64) - opary o łaskę, schylony w prawo i w hełmie rycerskim na głowie;
- i) Rudolf II Habsburg (1576-1611). Przed nim widoczny jest pies przypominający wierność tej dynastii Rzymowi i katolicyzmowi. Cesarz ten ma narzucony długi płaszcz, który ciągnie się do dwugłowego orła habsburskiego w pendentywie.

Dwugłowy, czarny orzeł austriacki, pod koroną cesarską, trzyma w szponach miecz oraz złote jabłko z krzyżykiem. Zdaje się wlatywać z pendentywu do góry, na arenę dziejów Śląska. Ma zastąpić orła piastowskiego.

Na lewo od Rudolfa II jeden z jego dworzan cofa się przestraszony alegoriami herezji i grzechu, ukazanymi na szarym tle. To łącznik do następnej dużej sceny w lewo.

Scena siódma. Opis zaczniemy od prawego jej skraju i będziemy przesuwając się w lewo. Rozpoczyna ją opat Bernard Rosa stojący na obrzeżu kopuły. W prawej ręce trzyma różaniec, lewą stanowczo nakazuje szatanowi i herezji, aby się wynieśli precz. To symbol bezwzględności opata w usuwaniu ostatnich protestantów ze wsi podległych klasztorowi krzeszowskiemu. Aniołki powyżej ofiarowują mu insygnia władzy biskupiej: infułę i pastorał. Ma to tym większą wymowę, iż biskup wrocławski Fryderyk von Hessen uznał na nowo prawa powstałej w roku 1649 śląskiej prowincji cystersów i potwierdził, że prawa opata są równe prawom biskupim. Od roku 1673 Bernard Rosa był wikariuszem generalnym i wizytatorem cystersów na Śląsku.

W lewo za postacią opata widać kilkusobową procesję. Pierwsza osoba niesie baldachim z monogramem Maryi (M). To dlatego, że za B. Rosy zbudowano kaplicę loretańską i odnowiono kult Bogarodzicy. Procesja ta oznacza także członków Bractwa św. Józefa. Zwrócony tyłem do nas ale przodem do niej paż trzyma z wielkim trudem stulę. Wydaje się ona być bardzo ciężka, jak grzechy odpuszczane przez spowiedników dla członków Bractwa (a liczyło ono ponad 100 tysięcy osób!).

Dalej w lewo widzimy postać siedzącą za pulpitem z księgą i trzymającą pióro w dłoni. To opat Walentyn Rüling (1632-53). Zdołał on odbudować bibliotekę klasztorną i zrekonstruować częściowo archiwum, które zostały spalone przez Szwedów w roku 1633.

Scena ósma też jest opisana od prawej strony. Pod zielonym baldachimem ukazany jest tu opat Innocenty Fritsch (1727-34). Ogląda właśnie trzymany przez dwóch innych zakonników plan nowego kościoła Matki Boskiej i mauzoleum. Rozpoczął on wielkie dzieło budowy tych obiektów. Z nim oraz z Walentynem Rülingiem ze sceny 7. wiąże się napis rozwinięty przez aniołka w pendentywie: *Filij eorum*

propter ipsos in aeternum manet - Potomstwo ich trwa zawsze a chwała ich nie będzie wymazana (Syr 44, 13).

Dalej w lewo stoi poprzednik I. Fritscha - Dominik Geyer (1696-1727) wsparty laską. Wraz z Opatem Rosą stworzyli razem postawy materialne, dzięki którym ta budowa świątyni i mauzoleum stały się możliwe. Geyer to już ostatni sportretowany tu opat. Prawą rękę wznosi i kieruje ku nam, ku potomności, wskazując na świetność opactwa. Przy nim i w kierunku następnej w lewo osoby mamy bardzo dużo kwiatów. Przeważają niebieskie niezapominajki - symbol wierniej pamięci, jaka o nim i innych zakonnikach powinna trwać na wieki.

5.3.3 Ołtarze

Po stronie południowej znajdują się trzy ołtarze. Dwa skrajne, pod wezwaniem św. Wacława i św. Jadwigi są niemal identyczne, co do kompozycji i budowy. Wypełniają one dwie absydy obu kaplic mauzoleum. Ich retabula mają po bokach dwie skręcone spiralnie kolumny o kompozytowych kapitelach, podwyższone o jakby kolejne głowice. W tym dodatku architektonicznym do kolumn zwraca uwagę bogate gzymsowanie, im wyżej, tym szersze stają się gzymsy. Między dwiema kolumnami łączą się one ze sobą a ołtarze są przez to częścią ścian. Nie ma takich kolumn w kościele Matki Boskiej - artyści mieli ambicje stworzyć w mauzoleum coś nowego. Są to już elementy rokokowe, między złotymi kapitelami kolumn widać też typowe motywy regencyjne - kratki. Powyżej, na sklepieniu, rozpoczyna się zwieńczenie ołtarzy - część ornamentowa - wielkie dekoracje sztukatorskie. Wysokość ołtarzy mierzona od posadzki do złożonych dolnych kapiteli to m, **do ostatniego gzymsu m, a sztukaterie zwieńczeń osiagają m**. Ołtarze te są bardzo do siebie podobne, ponieważ barok kocha się w symetrii. Jest ona bardzo ważna w planie i wystroju każdego wnętrza. Prócz spiralnych kolumn identyczne w obu ołtarzach są mensy, prawie jednakowe są stojące na nich relikwiarze, kształt ram obu obrazów (ich zwieńczenia wykazują już różnice) oraz gzymsy i kompozycje ich zwieńczeń. Warto zwrócić uwagę na mały drobiazg: w każdym z tych ołtarzy małe putto w dolnej i środkowej części zwieńczenia ma jedną nóżkę na gzymsach, wchodzi nią w strefę architektury. Symetria dotyczy zatem nawet drobnych szczegółów. W centrum zwieńczenia ołtarza św. Wacława putta trzymają złoty krzyż, natomiast w ołtarzu św. Jadwigi widzimy trójkąt z okiem Boga w środku. Z obu kompozycji rozchodzą się na zewnątrz złociste promienie.

W relikwiarzach umieszczono w roku 1791 szczątki dwóch świętych. W ołtarzu św. Jadwigi znalazły się fragmenty kości św. Walentego, natomiast w ołtarzu św. Wacława - św. Fortunata.

Obrazy do wszystkich ołtarzy namalował Feliks Antoni Scheffler w roku 1741 i należą one do najlepszych jego dzieł. W prawym ołtarzu św. Jadwiga rozdziela jałmużnę oraz pożywienie ubogim. Jest ich dwunastu, podobnie jak liczba apostołów - najbliższych uczniów Chrystusa. Oznacza to, że obraz przedstawia namiastkę uczyty niebieskiej. Łączy się to ze stojącą blisko, po prawej stronie, rzeźbą Miłości Bożej (p. 5.3.4) i jej atrybutem - gorejącym sercem oraz z dekoracją niszy okiennej, również na prawo od obrazu. Znajduje się tam werset z Ps 32 (31),11: *Cieszcie się sprawiedliwi i weselcie w Panu wszyscy o prawym sercu, wznóście radosne okrzyki*.

Obraz w lewym ołtarzu przedstawia zamordowanie św. Wacława. Przypomina to tragiczny okres reakcji na wprowadzenie chrześcijaństwa w Czechach. Zabójcą świętego okazał się bowiem jego rodzony brat, książę Bolesław, przyszły teść ... Mieszka I, ojciec jego żony Dobrawy. Zabójstwo to miało miejsce w roku 929 lub 935, a nieco później Polska przyjęła chrzest od Czechów.

W środkowym ołtarzu Wszystkich Świętych obraz przedstawia ponad 20 postaci. Najwyżej znajduje się Trójca Św. Poniżej krzyża trzymanego przez Chrystusa widzimy Maryję. Bezpośrednio przy niej znajduje się trójka patriarchów, a na prawo od nich, na chmurce, przedstawiono grupę świętych niewiast. Z kolei od przedstawicieli Starego Przymierza w dół, dalszych kilkanaście osób to mężczyźni.

Od Boga Ojca układają się oni w kształcie wielkiej litery S, jakby dodatkowo miało to wyrazić słowa *sanctus, sacer, sacra* - czyli po polsku święty.

Luterotti [28] podaje opis wszystkich osób, ale z kilkoma błędami. Np. zdecydowanie nie ma tu świętych Józefa i Mikołaja. Postacie niepewne podano dalej ze znakiem zapytania (?). Według tego opisu święte niewiasty (na prawo od Maryi, na Jej wysokości) to poczynając od prawej strony św. Helena (w płaszczu cesarskim i z krzyżem), następnie Scholastyka, Gertruda i Ludgarda. Dalej w lewo są jeszcze dwie nieznane kobiety. Na lewo od Maryi znajduje się archanioł Gabriel ukazany z profilu. Na prawo od stopy Chrystusa Aaron, znajdujący się między Dawidem (słabo widoczna postać przy łoku Maryi) i Eliaszem. Pod nimi dwaj apostołowie Andrzej i Jakub Starszy (bez atrybutów) oraz dalsi męczennicy: Szczepan i Sebastian, a za nimi na drugim planie, Wojciech (głowa w infule) i Wawrzyniec (?). Sebastiana rozpoznać łatwo - znajduje się przy prawej krawędzi obrazu i jako jedyny jest obnażony, z odkrytą piersią. Tuż pod nim papież z prawą ręką wzniesioną do góry. Przy jego lewej dłoni leży tiara a na ramieniu siedzą dwa białe ptaki. Według Luterottiego to papież Eugeniusz III - cysters i uczeń św. Bernarda. Wprawdzie ten następca św. Piotra został ogłoszony błogosławionym dopiero w roku 1872, jednak cystersi szerzyli jego kult od XII w. Papież ten jest także przedstawiony w bazylice w kopule Pater Futuri Saeculi. Jeśli to nie On, należałoby przyjąć, że jest to papież Grzegorz I. Dalsze postacie w dolnej części obrazu to wyznawcy oraz założyciele zgromadzeń zakonnych. Na lewo od papieża są to: Dominik, poniżej niego Bruno, Jan Boży (założyciel zakonu braci miłosierdzia bożego, trzyma krzyż), Tomasz z Akwinu i Bonawentura (w stroju kardynalskim). Dwaj ostatni rozmawiają ze sobą, ponieważ byli przyjaciółmi i razem w Paryżu otrzymali naukowe stopnie doktorskie. Za nimi na drugim planie dalsze postacie. Dwie zwrócone twarzami do siebie to św. Franciszek z Asyżu i Antoni z Padwy. Postać na lewo od nich jest niepewna. Powyżej cesarz Henryk II święty w koronie (973-1024). To z nim Bolesław Chrobry prowadził wojnę, zakończoną pokojem w Budziszynie. Na prawo od cesarza Benedykt z Robertem lub Bernardem (?).

Jednoznacznie można rozpoznać tylko Helenę, Sebastiana, postać papieża, Bonawenturę z Tomaszem i cesarza oraz w strefie najwyższej trzy osoby boskie. oraz Maryję. W grupie Trójcy Św. zwraca uwagę jeden zdumiewający szczegół. Otóż Duch Św., choć uskrzydłony, ma twarz starszego człowieka.

Bardzo dekoracyjna jest rama tego obrazu, szczególnie w górnej części (pewnie dlatego, że to bliżej Nieba). Mamy tu po bokach motywy regencyjne w postaci kratki oraz duży kartusz w części środkowej. Napis na kartuszu: *Merces vestia copiosa est in Coelis. Matth 5 v 12 - Wasza nagroda wielka jest w Niebie* (Mat 5, 12). Dwa putta w zwieńczeniu kartusza trzymają mitrę książęcą. Powyżej, między kapitelami dwóch kolumn mamy zwieńczenie tego ołtarza. Tu w białych obłokach znajduje się otwarta księga, z której we wszystkich kierunkach rozchodzą się promienie. Napis w księdze głosi: *Gaudete quod vested scriptasund in Coelis Radujcie się, bo imiona wasze zapisane są w Niebie* (Łk 10,20). Nad księgą znajduje się jeszcze duża korona z gwiazdami.

Ołtarz ten ustawiony naprzeciwko miejsca zbiorowego pochówku książąt przybliży ideę *communio sanctorum* - świętych obcowania a także cierpienia ziemskiego z tryumfem po śmierci w Niebie. W sumie kompozycję tę należałoby nazwać ołtarzem głównym dla mauzoleum. Byłoby to jednak osobliwe, jako że tuż po wejściu do środka, nie jest on widoczny. Usytuowano go przecież w przewężeniu, a więc nie odrywa on takiej roli, jak ołtarz główny kościoła.

5.3.4 Pozostałe rzeźby

W narożnikach mauzoleum stoją cztery rzeźby niewiast. Dwie z nich, po stronie nagrobków, to książęce żony. Obie panie nie zostały pochowane w Krzeszowie. Małżonka Bolka I - Beatrycze, po jego śmierci wyszła ponownie za mąż, za księcia kozielskiego (Koźle na Górnym Śląsku) i nie ma pewności gdzie została pochowana, Agnieszka - żona Bolka II spoczęła w Świdnicy. Postacie obu pań przedstawiono bez historycznej wierności - w barokowych, bogatych sukniach. Towarzyszą im paziowie z kartuszami herbowymi. To herby rodów, z których pochodziły księżne: przy Agnieszce jest to herb Habsburgów z XIV w., przy Beatrycze - lew Askańczyków, władających do XIV wieku w Brandenburgii. Podpisy pod posągami są następujące: *Agnes. Filia Leopoldi VIII. Mrch. Austriae - Agnieszka, córka Leopolda VIII, arcyksięcia Austrii* oraz *Beatrix. Filia Ottonis Longi March. Brand. - Beatrycze, córka Ottona Długiego, margrabiego brandenburskiego*.

Figury te stoją jakby odwrotnie. Bolkowi I towarzyszy bowiem żona Bolka II, z kolei księżna Beatrycze znajduje się przy sarkofagu jego wnuka Bolka II. Przez długie lata przypuszczano, iż nie jest to pierwotne ich ustawienie i że musi to być efektem przestawienia obu rzeźb pod panowaniem pruskim. W latach 90. XX w. wykazano jednak [18], że figury księżnych są trwale połączone z kolumnami i nie były przemieszczane. Ich ustawienie wiąże się z malowidłami na kopułach. Księżna Agnieszka znajduje

się pod swym malarskim wizerunkiem (zob. p. 5.3.2, kopuła pñ., scena 3) a poprzez swój herb świadczy o dawnych związkach dynastycznych Austrii i Śląska. Rzeźba księżnej Beatrycze stoi pod zamkiem w Bolkowie oraz pod postacią opata Marcina Clave, (zob. p. 5.3.2, kopuła pñ., scena 5). Rodzina księżnej - Askańczycy wymarła już w XIV w. Po pewnym czasie Brandenburgią zaczęli władać Hohenzollernowie, z których wywodzili się królowie Prus. Oni to zajęli Śląsk w roku 1741, a już wcześniej zgłaszali pretensje do księstwa legnicko-brzeskiego. Figura Beatrycze miała chyba demonstrować brak podstaw do takich roszczeń. Brak powinowactwa z Askańczykami miał być zapewne argumentem przeciwko uzależnieniu Krzeszowa od Prus. Opat Marcin Clave pochodził również z Brandenburgii.

Dwie dalsze rzeźby stoją naprzeciwko księżnych, w narożnikach po stronie północnej. To także niewiasty w podobnych strojach, jednak w barokowym wnętrzu musi być zachowana symetria. Są to alegorie Miłości (*Amor Dei*) i Opatrzności Bożej (*Visio Dei*). Opatrzność musiała czuwać nad opactwem, skoro mimo wielu klęsk (wojny husyckie, wojna trzydziestoletnia) osiągało ponownie potęgę i bogactwo. W prawej swej ręce figura ta trzyma róg obfitości, z którego sypią się winne grona oraz róże. W lewej ręce wznosi do góry trójkąt z okiem - symbol Trójcy Św.

Personifikacja Miłości wiąże się ze św. Jadwigą w obrazie ołtarzowym (p. 5.3.3). Ma ona na piersi tarczę z literami IHS (na literze H znajduje się krzyżyk), od których rozchodzą się promienie. W lewej ręce ma duże, gorejące serce, przebite strzałą miłości. Amor rażący strzałami miłości to wprawdzie postać z mitologii rzymskiej (odpowiednik greckiego Erosa), ale takie połączenie symbolu pogańskiego ze chrześcijańskim jest tu na miejscu. Nie tylko serce płonie miłością, na głowie tej postaci także widoczny jest płomień. Alegoria kieruje oczy w stronę trzymanego przez siebie w prawej, podniesionej ręce kielicha z hostią, bo przecież Bóg jest Miłością.

Przy ołtarzu wszystkich Świętych stoją po bokach duże rzeźby dwóch archaniołów: po lewej stronie Michała, po prawej Rafała. Michał ma swoje typowe atrybuty, Rafał przedstawiony jest w stroju podróżnym, z długim kijem w ręce i z rybą u lewej nogi. Na piersiach swego płaszczu ma dwie muszle, u boku małe naczynie na wodę, natomiast ryba ma dużą, otwartą paszczę z widocznymi zębami.

Imię **Michał** znaczy *któż jak Bóg*. Według tradycji hebrajskiej i chrześcijańskiej, kiedy część aniołów zbuntowała się przeciw Bogu, właśnie Michał wystąpił jako pierwszy z tym okrzykiem przeciw nim. Bunt aniołów przedstawiają szerzej apokryfy powstałe do VI w. n. e. Występuje On tam czasem nawet jako druga osoba po Bogu. Jest aniołem Sądu i kar bożych, ale też bożego miłosierdzia. Stąd biorą się jego atrybuty: strój rycerski, miecz (czasem ognisty), waga a czasem także klucze do Nieba. Wierzano, że archanioł ten pojawia się przy umierających osobach, kiedy toczy się ostatni bój o ich zbawienie, a potem towarzyszy duszom na Sąd Boży. W Piśmie Św. występuje w kilku miejscach (m. in. Dn 12,1 i 13,21; Jud 9; Ap 12,7). Często występuje w ikonografii, zwłaszcza w przedstawieniu Sądu Ostatecznego.

Imię **Rafał** oznacza *Bóg uleczył*. Archanioł ten w ikonografii pojawia się rzadko. Występuje w jednej tylko księdze Pisma Św. (księga Tobiasza), ale jest to księga niezwykła - czyta się ją jak dobrą powieść ze szczęśliwym zakończeniem. Jej tytułowymi bohaterami są dwie osoby o tym samym imieniu: ojciec i syn. Ojciec traci swój majątek i wzrok, dlatego też wysłał swego jedyne go syna w pieszą wędrówkę po swój znaczny dług, który przed 20 laty złożył u przyjaciela. Rafał zostaje przewodnikiem dla młodego Tobiasza w tej długiej drodze do Medii w Persji. Podczas pierwszego biwaku nad rzeką Tygrys daje mu siłę potrzebną do złapania groźnej ryby, która chciała odgryźć mu nogę. Jeśli bowiem ryba ta była do tego zdolna (z Pisma wynika tylko, że była ona wielka - zob. Tb 6, 2-4), to złapanie jej bez wędki lub sieci musiało wymagać nadludzkich sił i szybkości. Potem okaże się, że żółć tej ryby oraz serce i wątroba są pożytecznym lekarstwem. Żółć przywróci ojcu wzrok, a serce i wątroba ryby po spaleniu przepędzają złego demona od Sary. Była ona siedmiokrotnie już wydawana za męża, ale każdy kolejny mąż nie przeżył pierwszej wspólnej nocy. Okazuje się, że Rafał został posłany, aby uleczyć ją i Tobiasza seniora oraz połączyć w trwałym związku małżeńskim Sarę z młodym Tobiaszem. Na koniec ogłasza kim jest: *Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański* (Tb 12, 15). Natomiast przed wyruszeniem w podróż oświadczył jego ojcu: (...) *często chodziłem do Medii. Przeszedłem wszystkie doliny i góry i znam wszystkie szlaki* (Tb 5, 10). Można zatem uznać archanioła Rafała za patrona przewodników, szczególnie górskich, którzy odpowiadają za życie uczestników wycieczek.

Archanioł Rafał ma na swoim podróżnym płaszczu, na piersiach, dwie muszle. To znak pielgrzymowania do grobu św. Jakuba Apostoła Większego (czyli starszego) w Santiago de Compostela w północnej Hiszpanii. Jego relikwie sprowadzono tam w VII w. lub (wg legendy) odkryto tam wówczas nawet grób tego świętego. Miejsce to przyciągało olbrzymie rzesze wiernych, po Rzymie stało się najliczniej odwiedzanym sanktuarium na świecie. Ponieważ leży ono blisko morza, pątnicy zabierali sobie na pamiątkę muszle, które z czasem stały się atrybutem św. Jakuba i znakiem każdej osoby pielgrzymującej lub podróżującej. Od średniowiecza do baroku były zrozumiałym symbolem. Dziś spopularyzował je ponownie Paolo Coelo w swojej słynnej książce *Pielgrzym*.

5.3.5 Przejścia do kaplicy Bożego Grobu (Marii Magdaleny)

Między bocznymi ołtarzami św. Jadwigi i św. Wacława a środkowym, grubym filarem mamy dwoje drzwi. To para symetrycznie ustawionych, prostokątnych portali z supraportami. Tylko jedno drzwi, sprzed ołtarza św. Jadwigi, mogą być otwierane, ponieważ jedynie za nimi są schody. Zejście jest bardzo strome i wymaga wielkiej ostrożności. Schody te rozgałęziają się i można skręcić w prawo do kaplicy Bożego Grobu lub w lewo do krypty. Drugie drzwi nie mogą być użyte - brak za nimi podłogi, można spaść i wylądować 3 m niżej na schodach.

Supraporty wyglądają jak pomniki o szerokich cokołach, flankowane po bokach mniejszymi postaciami. Te stojące z boków putta tworzą dolne wierzchołki, postacie na cokołach stanowią zaś górny wierzchołek trójkątów kompozycji. W środku, na cokołach, umieszczone są kartusze zwieńczone mitrami, z literami B, jak imiona obu książąt.

Wyeksponowane w środku rzeźby to personifikacje czterech cnót kardynalnych, przedstawione parami. Przy ołtarzu św. Wacława putto z ognistym mieczem to Męstwo, a jego towarzysz z miarą łokcia symbolizuje Umiarkowanie. Przy ołtarzu św. Jadwigi aniołek z rogiem obfitości reprezentuje Roztropność, jako że zapewnia ona dobrobyt poddanym. Towarzyszy mu putto z wiązką różeg. To fascēs - znak władzy, m. in. sądowniczej, w cesarstwie rzymskim, oznacza zatem Sprawiedliwość. Te cechy wykazali zmarli Bolkowie, powinny zatem zapewnić im Niebo jako miejsce wiecznego przeznaczenia. Dlatego też przedstawienia tych czterech cnót dominują nad monogramami książęcymi.

Po bokach supraport znajdują się jeszcze wyobrażenia czterech rzeczy ostatecznych. Przy ołtarzu ukazującym zabójstwo św. Wacława, po lewej stronie widoczny jest umierający, osuwający się aniołek. Oznacza on nadchodzącą Śmierć. Po prawej stronie putto dmie w długą trąbę, zapowiada zatem Sąd Ostateczny. Przy ołtarzu św. Jadwigi są podobne dekoracje. Aniołek po lewej stronie ma w ręce ognisty miecz, a obok siebie baranka. Symbolizuje zatem Niebo. Po prawej stronie widzimy putto z hełmem rycerskim na głowie, walczące z kozłem. Zwierzę jest odpychane lewą nogą i jedną ręką za róg. Aniołek ma za pasem mały miecz, ale radzi sobie dobrze bez niego, wyraźnie chce strącić kozła gdzieś w dół. Scena ta przypomina archanioła Michała walczącego z szatanem, zatem symbolizuje Piekło, ale pokonane, do którego na pewno nie trafi żaden z Bolków.

5.4 Symbolika całości

Należy tu rozróżnić symbolikę samej barokowej architektury oraz treści wniesione dodatkowo przez rzeźby, malarstwo i wystrój sztukatorski, choć czasem będą się one wzajemnie zazębiały i uzupełniały. Dlatego też o kształcie - rzucie mauzoleum będzie napisane dalej.

W wystroju barokowej świątyni panuje pewna hierarchia: na poziomie posadzki stoją wierni - zwykli śmiertelnicy, na wysokości średnio od 1 do 10 - 15 m są ołtarze. Tu w obrazach i rzeźbie przedstawiano świętych i sceny biblijne, w których uczestniczyli także ludzie. Zwieńczenia ołtarzy oraz malowidła na sklepieniach dotyczą już tylko strefy niebieskiej i świata nierealnego. Granicę między tymi strefami wyznacza zwykle gzymsowanie. Czasami, w malarstwie iluzyjnym pozwalano z jednego lub kilku punktów na poziomie ziemi obejrzeć przedstawienia tak, by granice między obu światami zacierały się, jednak wystarczy wyjść poza takie *punto stabile*, aby powrócić do rzeczywistości.

Kopuły i malowidła sklepienne dotyczą zatem strefy Nieba. Jeśli przedstawiano tam ludzi zmarłych, którzy nie zostali ogłoszeni świętymi i błogosławionymi, to dlatego, że ich ziemskie dokonania są wielkie i są oni godni podziwu i szacunku. W mauzoleum wprowadzie posunięto się nieco dalej: ukazano co najmniej jednego władcę, który ciężko zgrzeszył przeciwko cudzej własności (Jerzy z Podiebradów) oraz sporo żołnierzy i paziów, którzy indywidualnie chyba niczym się nie zasłużyli, ale jako grupa osób wnoszą jakieś ważne przesłanie. Zauważmy jednak, że aniołowie występują licznie w dekoracjach sklepiennych, zwłaszcza bliżej środków kopuł i ich latarni - a więc najwyżej, na ziemi stoją natomiast rzeźby tylko dwóch archaniołów: Michała i Rafała. W kopułach dominuje kolor złoty, jest on

tlęciem dla wszystkich namalowanych tam scen. Od starożytności kolor ten zarezerwowany był w malarstwie dla Nieba, Boga, świętych i ich symboli (aureole, promienie, itp.).

Teraz przejdziemy do treści wniesionych przez wystrój wnętrza. Mauzoleum jest przede wszystkim pomnikiem dokumentującym prawo do dziedzictwa i władzy nad księstwami piastowskimi. Po śmierci Bolka II chwała ziemską przypadła na tym terenie już tylko cystersom. Ich prawa feudalne dotąd nabyte zapewniały im hegemonię na obszarze prawie 300 km². Stąd w kopułach prócz scen historycznych pokazano jak władcy świeccy: królowie i cesarze potwierdzają dotychczasowe prawa klasztoru. Przedstawieniom tym towarzyszy znaczna liczba orłów piastowskich (jest ich w sumie 8 w tej strefie) i jeden austriacki. Orły w pendentywach i łukach sklepiennych są pewną alegorią dusz zmarłych książąt, podążających do światłości wiekuistej. Na zwieńczeniach łatań znajdowały się też pierwotnie orły w mitrach książęcych z berłami i mieczami. Wykonane z miedzi, zostały jako pierwsze zabrane po roku 1810.

W średniowieczu istniała zasada, że wszelkie dobra nadane przez kogokolwiek duchowieństwu nie mogą być mu odebrane. Już w okresie wojen husyckich, a potem w czasie reformacji zaczęło się to zmieniać, kara klątwy przestała być groźna dla władców feudalnych. Okazało się wtedy, że silniejszy może mieć rację i usankcjonować ją prawnie, czego potwierdzeniem stała się nowa zasada przyjęta w Europie od wojny trzydziestoletniej, a na Śląsku nawet wcześniej: *cujus regio, eius religio*, czyli czyj kraj (królestwo), tego religia w nim panująca. Dlatego też cystersom krzeszowskim zależało na mocnym potwierdzeniu ich stanu posiadania i gwarancjach. Pod panowaniem Habsburgów było bezpiecznie, tu osiągnęli oni najwięcej, ale opactwo w roku 1741 znalazło się pod władaniem Prus. Zagrożenie od silnego, protestanckiego władcy wisiało w powietrzu. Mauzoleum Piastów stało się zatem artystycznym wyrazem intencji zagwarantowania stanu posiadania opactwa i jego dalszej nienaruszalności.

Duża liczba kolumn, liczne panoplia w epitafiach książęcych oraz orły (pomijając ich cechy heraldyczne) to elementy nawiązujące do przymiotu *fortis*. Podobnie jak we fresku w świątyni, tak i tu chodziło o ukazanie duchowej siły pozornie bezbronnego klasztoru. Dysponował on przecież atutami: materialnymi, prestiżowymi, moralnymi, religijnymi i historyczno-prawnymi. Mauzoleum wraz ze świątynią klasztorną stały się prezentacją szczytowego okresu możliwości i świetności opactwa.

Dalsza symbolika mauzoleum to program eschatologiczny, propaganda kontrreformacyjna, kultowa, program historyczny, gloryfikacja książąt świdnicko-jaworskich (z tym wiąże się rozwiązanie architektoniczne), ukłon w stronę rodziny panujących dotąd Habsburgów, pewne alegorie teologiczne co do liczby kolumn i opatów, w tym także ich wysławianie oraz treści patriotyczne. Przedstawimy je teraz po kolei.

Eschatologia to część teologii - nauka o rzeczach ostatecznych. Dla chrześcijanina są nimi śmierć, Sąd Boży, a potem Niebo albo piekło. Jest oczywiste, że zmarli Piastowie, pochowani w Krzeszowie, powinni znaleźć się w Niebie, należało to zatem mocno zaznaczyć. Jeśli ich doczesne dokonania okazałyby się niewystarczające, to przecież cystersi modlili się za nich przez cały czas istnienia opactwa. Środkowy ołtarz Wszystkich Świętych wiąże fundatorów klasztoru z obcowaniem zbawionych w Niebie i wskazuje pewnego rodzaju drogę, którą oni rozpoczęli już za życia. Na obrazie tym jest to dolna część kompozycji świętych w kształcie litery S. W dolnej strefie tej litery znajdują się ludzie im współcześni, wyżej poprzez męczenników, apostołów, patriarchów i Marię dochodzi się do samego Boga. W tej duchowej łączności i w dalszej drodze do Nieba mają pomóc książętom także ich święci przodkowie: Jadwiga i Wacław w ołtarzach bocznych. Pokrewieństwo ze św. Wacławem Przemyślidą miało miejsce poprzez Annę - małżonkę Henryka II Pobożnego i syna św. Jadwigi. Obecność żon obu książąt świadczy o ich wzajemnej duchowej więzi.

Przy epitafiach książęcych znajdują się putta z atrybutami cnót: Nadziei, Miłości, Wiary i Ofiarności, które wraz z cnotami kardynalnymi (nad zejściem do krypty) charakteryzowały ziemskie życie książąt. Sprawiedliwe i wielkie ich dokonania przedstawi Bogu archanioł Michał, na jego wadze cnoty książęce powinny przeważać nad grzechami. Drogę na Sąd Boży ułatwi im i poprowadzi nią archanioł Rafał - przedstawiony w stroju podróżnym. Dodatkowe dwie rzeźby Miłości (po raz drugi) i Opatrzności Bożej zwracają uwagę na to, co najważniejsze. Nad zejściami do krypty i kaplicy Bożego Grobu przedstawiono także cztery rzeczy ostateczne a przy epitafium Bolka III - Wieczność. Dochodzi

do ich konfrontacji z zasługami zmarłych książąt. W ich przypadku cnoty kardynalne i główne zapewne przeważały, ale jak to będzie w przyszłości z każdym z nas?

Wielką wymowę ma też usytuowanie sarkofagów książęcych za ścianą prezbiterium kościoła, gdzie w ołtarzu głównym przedstawiono Wniebowzięcie Marii, a na fresku Jej koronację w Niebie. Z kolei po wschodniej ich stronie mieści się kaplica Bożego Grobu, a ponad dachem mauzoleum, na wschodniej części dachu kościoła umieszczono dużą grupę rzeźb przedstawiających Paruzję - powtórne przyjście Chrystusa na Sąd Ostateczny. Jezus zbawił i zwyciężył świat poprzez swoje cierpienie i śmierć. To także przypomnienie wszystkim o potrzebie pokuty i czuwania. Wszak nikt z nas nie zna dnia ani godziny ...

Wątek kontreformacyjny został ukazany w kopule południowej w postaciach i gestach Bernarda Rosy oraz Marcina Clave. Dodatkowo obecność licznej grupy świętych w obrazach, szczególnie w środkowym, świadczy o różnicach między doktrynami protestantów i katolików. Zwraca to uwagę na kult świętych, którego brak w kościołach ewangelickich.

W scenach historycznych kopuły północnej oraz w samych sarkofagach książęcych zaświadczone o więzi z Polską. Nie chodzi tu tylko o dynastię Piastów i orły na tarczach książęcych oraz w malowanych scenach. Cystersi przejęli rolę łącznika ze współczesnością po wygasłej dynastii. Śląsk jako obszar diecezji wrocławskiej podlegał nadal pod arcybiskupstwo w polskim Gnieźnie. Wprawdzie opaci zostali wyjęci spod władzy biskupiej, ale związki z Polską utrzymywali. Wśród członków konwentu zdarzały się osoby przybyłe z Polski. Opat Innocenty Fritsch w okresie swej młodości, w roku 1683 był kapłanem w regimencie Kazimierza Jana Sapiehy pod Wiedniem i uczestniczył w wielkim zwycięstwie króla Polski Jana III Sobieskiego nad Turkami.

Gloryfikacja zmarłych książąt to nie tylko ich nagrobki - dzieła wysokiej klasy artystycznej, epitafia z panopliami oraz częściowo malowane sceny 2 i 3 na kopule południowej. To także kształt samego mauzoleum przypominającego swoim planem mitrę książęcą oraz dwie jego kaplice pod kopułami symbolizujące dwa księstwa, jakby dwudźwięk. Dwa dźwięki nie tworzą jednak akordu, potrzebny jest jeszcze jeden i to właściwie dobrany. Również mitra dopiero po nałożeniu na głowę panującego nabiera blasku i znaczenia. Dlatego sąsiedztwo prezbiterium bazyliki jest tym brakującym trzecim elementem całości, jak trójkąt - symbol Trójcy Św. A triangel jako instrument muzyczny ma niezwykle dźwięk: cichy, ale przenikliwy i wybijający się ponad głosy innych w orkiestrze. Możliwy jest jeszcze jeden czynnik, na który zwrócili uwagę badacze architektury. Otóż mauzoleum zaprojektowano podobnie do kaplicy Całunu Turyńskiego, powstałej pod koniec XVII w. Jest ona połączona ze wsch. ścianą prezbiterium turyńskiej katedry też dwoma symetrycznymi przejściami. Zatem z grobami obu Bolków i kształtem ich nekropolii wiąże się coś więcej niż tylko symbolika bliskiej kaplicy Grobu Świętego i plan budowli.

Cystersi po śmierci księcia Bolka I wprowadzili zwyczaj, że odtąd jeden z nich będzie przyjmował zakonne imię Bolko. Książę Bernard ufundował wieczną lampkę oliwną na cześć swego ojca i zobowiązał do odprawiania co roku mszy św. w dniu Wniebowzięcia Marii w jego intencji. Księżna Agnieszka, wdowa po Bolku II również życzyła sobie mszy za duszę męża. Zwyczaje te utrzymywano do roku 1810, od XX wieku są nadal kontynuowane.

Dynastię Habsburgów reprezentuje czwórka osób, w tym dwójka cesarzy (scena 6 w kopule północnej), dwugłowy orzeł w pendentywie oraz posąg księżnej Agnieszki. Nie ma tu żadnej ich apoteozy, jak np. w kaplicy książęcej w Lubiążu lub auli uniwersytetu wrocławskiego. Wskazuje to na regionalną autonomię, jaką cystersi mieli zagwarantowaną ze strony cesarzy. Ostatnim takim aktem było otrzymane w roku 1733 *abolitionem juris reluitiois quo ad Dynastiam Bolkenhaynendem* ([18], s. 308, prawa szpalta, przypis 65).

A zatem uznano tu cystersów krzeszowskich za prawnych następców piastowskich książąt.

Po bokach mauzoleum znajduje się dużo kolumn i półkolumn - częściowo połączonych ze ścianami. Jest ich wszystkich 40. 32 kolumny zauważyć łatwo. Dodatkowo trzeba tu doliczyć cztery

półkolumny ukryte za spiralnymi kolumnami ołtarzy bocznych i cztery w narożnikach po zachodniej stronie. Liczba 40 może oznaczać:

- a) liczbę dni od środy popielcowej do Wielkanocy, czyli okres postu i przygotowania. A na święto Zmartwychwstania Pańskiego i powtórne przyjście Chrystusa każdy powinien być przygotowany;
- b) w biblii 40 dni trwał post Chrystusa na pustyni, 40 dni trwał potop a 40 lat trwało przejście Żydów z Egiptu do Ziemi Obiecanej;
- c) liczbę pokoleń Izraela od Abrahama do Jezusa (zob. Mt 1, 1-16);
- d) symbol sakralnego posłannictwa 40 opatów krzeszowskich od Teodoryka w roku 1292 do Bernarda Rosy.

Następca B. Rosy - Innocenty Fritsch jako 41 opat rozpoczął budowę wspaniałej klasztornej świątyni i tego mauzoleum, przez co rozpoczął nową erę w dziejach, niemal jak Nowe Przymierze.

Ostatni wątek symboliczny, to treści patriotyczne, historyczne i kulturowe całego wystroju. Mogiły wszystkich zmarłych wiążą przeszłość z teraźniejszością. Groby królów i książąt dodatkowo wyznaczają ciągłość historyczną dynastii, narodów, państw i ich mniejszych regionów. Przemawiają najsilniej. Groby królów polskich na Wawelu stały się w XIX w. groźne dla zaborców. Nakłaniały bowiem do poznawania dziejów a pielgrzymujących doń Polaków prowokowały do czynów. Podobną rolę spełniały nekropolie książęce na Mazowszu, Wielkopolsce i na Śląsku. Wprawdzie dziś Polska jest niepodległa, sarkofagi książęce przemawiają nieco słabiej od królewskich, ale przecież we współczesnej i jednoczącej się Europie coraz większe znaczenie nabiera patriotyzm lokalny i historia regionów. Śląsk ma pośród polskich dzielnic najbardziej pogmatwaną historię. Był pod władaniem polskim, następnie czeskim, austriackim i pruskim-niemieckim mniej więcej po dwa wieki. Dało to mozaikę kulturową, która teraz może i powinna stać się źródłem prawdziwie przyjacielskich kontaktów międzynarodowych. Na tej ziemi szczególnie widoczne są także jej chrześcijańskie korzenie oraz kulturotwórcza a nawet cywilizacyjna rola Kościoła i jego zgromadzeń zakonnych. Nekropolia Bolków świdnicko-jaworskich jest odpowiednim miejscem do poznawania tej historii i jej symboli. Dzięki wspaniałe powiązanym ze sobą dziełom sztuki jest jednym z najpiękniejszych takich punktów - pomników. Wprawdzie to miejsce pamięci, w którym umysł ludzki, serce i dusza zwykle odczuwają potrzebę milczenia. Należy jednak wsłuchiwać się w ukryte tutaj treści, poznawać je i pomagać innym w ich zauważeniu i zrozumieniu.

Według słów biskupa legnickiego Tadeusza Rybaka *sanktuarium krzeszowskie powinno stać się miejscem, gdzie mieszkańcy Śląska i jednoczącej się Europy spotykają się z kulturą tego rejonu i gdzie pod słynącym łaskami obrazem Matki Boskiej Łaskawej modlą się, by Europa została wierna swym chrześcijańskim korzeniom* (Słowo do czytelników książki Krzeszów uświęcony łaską []). Polacy, Niemcy, Czesi i Serbołużyczanie, ale też także dalsze narody dzięki takim miejscom mają szansę łączyć się ze sobą ponad granicami państw oraz świadczyć pozostałym nacjom kontynentu, że są w Europie od dawna połączeni wspólnym dziedzictwem religijnym. Takie zespoły zabytków jak Krzeszów są zatem w XXI wieku szczególnie cenne a mauzoleum dobitnie wyraża tu związek chrześcijaństwa z historią.